

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:
We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.
kwartalnie 8 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1-35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezmieennych dostaw Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Haasmana

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Poglądy pana generała Komarowa o polityce rosyjskiej w Polsce.

Pan generał Komarow zaprezentował się światu na wszechsłowińskiej biesiadzie w Pradze, jako wielki miłośnik słowińskiego zjednoczenia. — Zapytany, co myśli o Polsce i o ucisku rosyjskim w Królestwie Polskim, wykręcał się delacyjnym zapewnieniem, że to jest drobny, mało znaczący spór rodzinny, który potem, jak się z Niemcami uporamy, sam się ulagodzi.

Prywatne dyskusye w jakie się wdawali z panem generałem niepowołani samozwańcy, traktujący imieniem narodu polskiego, nie mają żadnego publicznego znaczenia, ani żadnej moralnej wartości.

Takie wymiany zdań *inter pocula*, mogą co najwyżej wpłynąć na mniejsze lub większe pragnienie „szampańskiego“...

Co jednak warto przy takiej sposobności przypomnieć, to kilka uwag i zapatrywań p. Komarowa na sprawę polską, wypowiedzianych nie przy bankiecie, lecz przy pracy, nie po pijanemu, lecz na trzeźwo. Zapatrywania te są ustalone i spisane pięknie w dzienniku 6-rublowym p. Komarowa wydrukowane. W roku ubiegłym było takich enuncyacji p. Komarowa kilka. Zacytujemy je.

Swiet pisze:

„Zasady tej rosyjskiej polityki narodowej znane są dobrze wszystkim kresom ziemi rosyjskiej i wszystkim zaludniającym je narodowościom. Kresy są żywym organem całego organizmu państwowego, sam samem więc nie może być mowy o możności odrębnego jakiegos, specyficznego dla nich rozwoju.

„Takiemi więc powinny być zachodnie kresy państwa rosyjskiego, które nazywamy obecnie „krajem Prywiślańskim“ w odróżnieniu od dawnego Królestwa Polskiego, lub Polski.

„W pojęciach naszych nie ma już Polski, lecz są rosyjskie gubernie prywiślańskie z przeważającą ludnością polską, która ze względu na swe prawa i monarsze o niej starania jest równa wszystkim innym wyznaniom.

„Przywódcy polonizmu, zamiast przemawiać prosto i jasno, jak przemawia naprzykład margrabia Wielopolski, pragną znaleźć nowe drogi, by niemi wprowadzić konia drewnianego do świętej Troi...

„Nie marzą oni otwarcie o politycznej niezależności Polski, uważając ją za rzecz niemożliwą i nieosiągalną, lecz natomiast wymyślili jakąś niezależność „etnograficzną“.

„Jest to domaganie się języka, literatury, praw zwyczajowych, słowem wszystkiego, co wyodrębnia jedną narodowość w stosunku do drugiej.

„Z drugiej strony publicyści polscy podkreślają silnie swe pretensye do równouprawnienia cywilnego. Nie chodzi tu naturalnie o równość w obliczu prawa, które jest udziałem wszystkich poddanych, lecz o zbli-

żenie ich do steru rządów, od którego usuwano dotąd w niektórych stronach miejscowy żywioł polski. „Słowem, uznając zręczność, z jaką publicyści polscy pragną wprowadzić klasycznego konia do Troi, nie widzimy jeszcze, jak dotąd, konieczności otwierania przed nim naocześnie bramy. Życzymy szczerze, jako Słowianie naszym braciom polskim, a jako Rosyjanie naszym ziomkom, wszelkiego rozwoju, ale miejmy jedną ojczyznę i niech zniknie wszelki znak jakiegos innej ojczyzny.“

W innym miejscu *Swiet* oburza się na rezultat wyborów do rad miejskich na Litwie.

„W Kownie na 46 radców miejskich wybrano tylko dwóch Rosyan. Wybory miejskie w Wilnie, stolicy kraju i ognisku władzy rosyjskiej, zaznaczyły się jeszcze większym zwycięstwem „polszczyzny“, niż w Kownie i innych miastach kraju.

„Rosyjanie w Wilnie prawie wszyscy zostali zabalatowani, wybrano prawie wyłącznie Polaków, i jeżeli wybory nie zostaną unieważnione, magistrat wileński będzie magistratem polskim, przyczem Polacy staną się gospodarzami starej stolicy rusko-litewskiej, miasta ruskiego, generał-gubernatorskiego. W Wilnie wybrano razem 51 radców, a w tej liczbie dwóch Niemców, pięciu żydów, 41 Polaków i pięciu Rosyan. Polacy w ten sposób stanowią 77 procent całego składu radców miejskich, Rosyjanie zaledwie 9 procent na równi z żydami. W masie ludności miasta Rosyjanie prawosławni stanowią 18 procent. Polacy-katolicy zaś 31 proc., a zatem nawet przy równouprawnieniu narodowości, Rosyjanie powinni mieć w dumie 10 radnych a Polacy 16. Ale chyba o równouprawnieniu Polaków z Rosyanami w kraju zachodnim ani mowy być nie może. Rosyjanie są tu odwiecznymi gospodarzami, Polacy zaś przypadkowymi przybyszami. W praktyce nie ma rzeczywistego równouprawnienia, przybysze okazują się rządzącymi, gospodarzom zaś nie używa się nawet tej części praw, do jakich mogą mieć tytuł nawet przybysze Polacy“.

Rady Komarowa poskutkowały.

Istotnie rząd unieważnił wybory w Wilnie.

Z powodu pogłosek o zaprowadzeniu samorządu ziemskiego na Litwie i Białej Rusi (na początek podobno tylko w guberniach witebskiej, mińskiej i mohylewskiej), p. Komarow wyraża życzenie, żeby wogóle samorząd był zreformowany, bo chociaż jest potrzebny, ale ma wady: *Swiet* pisze: „Census majątkowy i „większość głosów“ z istotą samorządu nie są związane. Są to naleciałości zachodniego samorządu, narzucone naszej ludności, niezrozumiałe dla niej w zasadzie, a nawet antypatyczne. Wydanie przepisu, iż ważnym jest postanowienie, za którym wypowiedziało się 2/3 głosów, zostałoby wszędzie przyjęte z radością“.

„Wszelkie wybory wreszcie demoralizują ludność przez podniecenie, roznamiętnienie i interesa materyjalne, zwykle tutaj wmieszane. Możliwym jest tu przekupstwo, jeśli nie pieniędzmi to „poczęstun-

kiem“ — jak po wsiach, a drogą wzajemnych usług — jak w sferach wyższych“.

Takim to samorządem, bez prawa decydowania większością głosów i bez wyborów, radzi p. Komarow uszczęśliwić Litwę i Białą Ruś.

Kiedy rząd zezwolił w roku ubiegłym uczniom odmawiać modlitwę w ich języku ojczystym, *Swiet* pisał, że rozporządzenie o modlitwie „wywarło na uczniach prawosławnych przygnębiające wrażenie i zaniepokoiło ich sumienie“.

Pan Komarow dowodzi dalej, rozporządzenie to „nie jest dowodem tolerancji lecz pobłażaniem fanatyzmów inowierców“.

Atoli szczytem złości, nienawiści i cynizmu p. Komarowa jest projekt postawienia pomnika Suworowowi, bohaterowi rzezi na Pradze.

Projekt ten podjął p. Komarow, ten kochający Wszechsłowiństwo generał i motywował w *Swiecie* swój pomysł tem, że stolica Polski ofiarowała w roku 1794 temu, jak go nazywa, „rycerzowi bez trawgi i skazy („reżuniowi“ powinno być) złotą tabakierkę z napisem: „Warszawa zbawcy swemu. 4 listopada“. P. Komarow objaśnia, iż podarek ten, „o którym Polacy nie powinni zapominać, a Rosyjanie częściej wspominać, został ofiarowany przez magistrat zebrany w komplecie i z udziałem wielu znakomych obywateli miasta“.

Fakt ten nastąpił bezpośrednio po rzezi Pragi i miał na celu — o czem organ p. Komarowa nie wspomina — zapobiedz powtórzeniu się rzezi w samej stolicy. Nie przeszkadza to panu generałowi drwić sobie z naszego społeczeństwa w następujących słowach:

„Suworow ma wiele danych, by go w dobrej pamięci zachowały serca nie tylko rosyjskie, ale także serca Polaków. Szczególnie zaś w chwilach „ugodowego“ nastroju należy wspomnieć Warszawie o Suworowie i życzyć tak ze względu na Polaków, jak i na Rosyan, aby postawiono mu pomnik w centrum Warszawy.“

Takim to jest pan generał, któremu Złota Praga zgotowała przed tygodniem entuzjastyczne przyjęcie, którego przebranego w lśniący mundur rosyjski podziwiała piękne czeszki okrzykami „na zdar“ i którego dłoń ścisłali lekkomyślni, kontuszowi Polacy w Pradze.

Nieunikniony pan Alfred Szczepański przypija do tego generała i życzy sobie i nam, aby takimi byli wszyscy Rosyjanie. Winszujemy!

My zawsze ci sami, zawsze niepoprawni marzyciele.

Jako powiadał stary Mickiewiczowski Maciek nad Maćkami?

... a głupi!

A głupi wy! Na kim się mleło, na was skrupi...

W.

Jerzy Brandes o Polsce.

W tych dniach pojawiła się na półkach księgarskich nowa praca głośnego krytyka i historyka literatury powszechnej Jerzego Brandesa pod tytułem *Polen*.*)

Dzieła Brandesa wyrobiły sobie pierwszorzędne znaczenie w świecie literackim. Niezapomnianem pozostanie wrażenie jego pięcioletniej pracy o literaturze XIX. wieku, tłómaczonej przed dziesięciu laty na język polski p. t. *Prądy literatury europejskiej w XIX. w.* Jego zbiory studiów literackich i sylwetek modernistów europejskich w dziedzinie sztuki literatury i polityki, należą obok studiów Hipolita Taine'a do najpoczytniejszych prac literackich. Niedawniej jak w zeszłym roku wydał Brandes wielkie 63 arkuszowe studium o Wil. Shakespearze, stanowiące na dziś ostatnie słowo krytyki Szekspirowskiej. Dziś zjawia się nowe dzieło Brandesa: tym razem zajmuje się wyłącznie Polską.

Jakiż to egzotyczny tytuł! Polska przypominająca się Europie z poza szyb wielkich wystaw księgarskich. Polska w księgarniach wiedeńskich i berlińskich jakoby widmo ścigające, jak mara męcząca sumienie pruskie i rosyjskie. I któż się nią zajmuje,

kto o niej pisze? Pisarz głośnego w Europie imienia, Duńczyk z rodu, uczony stylistą, krytyk, popłoch rozsławiony wśród literackiej druzyny europejskiej. Jerzy Brandes, autor dzieł głośnych, znanych po obydwu częściach świata, Jerzy Brandes prześwietny fejtletonista *Nowej Pressy*, poszukiwany pisarz, niezrównany essayista i pierwszorzędnny krytyk literacki!

Przyzwyczajeni do cudzoziemców piszących o nas z równą ignoracją jak aragonyją sądu, przyzwyczajeni do bluźnierstw, naigrywań i uragań, którymi nas Europa nieodmiennie w ostatnich latach darzy, z rezygnacją bierzemy książkę głośnego, a dodajemy zaraz, bardzo złośliwego, ironizującego wszystko pisarza.

Nie bez pewnej przykrości przerzucamy pierwsze kartki, szukając okiem sądu znakomitego cudzoziemca, na który z góry jesteśmy przygotowani. Pierwszą część książki stanowią „Uwagi i roztrząsania“ (str. 1—209), drugą krytyka romantycznej literatury polskiej w XIX. w. Ten przyczynek do VI. tomu *Prądów współczesnej literatury europejskiej*, odkładamy na później; na dziś tylko „uwagi i roztrząsania“.

Są to bez wszelkiej pretensyi, jakgdyby od niechcenia rzucone na papier wrażenia z listów lub dzienniczka z podróży po Polsce. Trzy razy był J. Brandes w Polsce. Z każdego z tych pobytów podał nam swe wrażenia. Dwa razy w r. 1885 i 1886 bawił w Warszawie, gdzie wygłosił szereg odczytów o literaturze polskiej, raz w r. 1894 bawił dłuższy czas „na wakacjach“ na wsi w Królestwie Polskim u swych przyjaciół. Z tych trzechkrotnych podró-

ży po Polsce spisał swe wrażenia, w których mówi o wszystkim, co cudzoziemca w Polsce uderza i zadziwić musiało.

A mówi tak sympatycznie, tak pocziwie i tak poprosto, że choć mu się tu i ówdzie różne błędy i niedokładności w sądach i informacjach pod pióro nawinęły — trzeba mu je zapomnieć i przebaczyć. Bo to, co w swych „uwagach i roztrząsaniach“ o Polsce mówi, to co ma znaczenie polityczne i w czem się objawia jego dywinacyjne przeczucie i rozumienie duszy polskiej, ideałów polskich, to jest tak serdecznie ciepłe, takie podniosłe i takie pełne zapału i szlachetnych idei, że czytelnik polski musi mu być z całego serca wdzięcznym.

Proszę odemnie nie żądać streszczenia książki wielkiej i pięknej. Kto się tem zainteresuje po tem, co w tem miejscu przeczyta, ten ją sobie kupi, chociaż jest dość drogą (kosztuje 10 marek u A. Langena w Lipsku) i z pewnością, tak jak ja, jednym tchem przeczyta.

Co jednak dać muszę, to polityczne uwagi Brandesa o ucisku w Polsce — i o przyszłości Polski.

Otóż i Brandes. Oddaję mu głos niech sam za siebie mówi.

„Być zwalczanym, prześladowanym, uważanym za zbrodniarza, chociaż się jest w swoim prawie — to można znieść; lecz dać się traktować, jak żeby się było umarłym, widzieć na widowisko publiczne wystawioną swoją dumę, swoje sztandary i swoje wolności narodowe; patrzeć jak się wróg temu urąga, jakgdyby to były okazy gabinetu starożytności w ja-

*) Georg Brandes — *Polen*.

Einzige autorisirte Uebersetzung aus dem Dänischen von Adele Neustädter.

Paris-Leipzig-München. Verlag von Albert Langen 1898. Octav. str. I—VII. 1—390. Cena 10 marek.

Wiadomości polityczne.

Ze spraw polskich. Kraj petersburski do-wiaduje się, że w wypracowanym przez departament gospodarczy ministerstwa spraw wewnętrznych projekcie wprowadzenia ziemstw w „Kraju północno i południowo-zachodnim“, główne zasadnicze punkty są następujące: zebrania ziemskie będą tylko gubernialne, wydziały ziemskie (*ziemskija uprawy*) będą i w guberniach i w powiatach; wydziały powiatowe funkcjonować będą w charakterze organów wykonawczych wydziałów gubernialnych; wszyscy członkowie wydziałów ziemskich mianowani będą z ramienia rządu. Projekt departamentu rozesłany został do opinii innym ministerstwom i generał-gubernatorom w Wilnie i Kijowie. W listopadzie r. b. ma go rozpatrywać Rada państwa.

To samo pismo donosi, że projekt rozciągnięcia nowej ustawy paszportowej na Królestwo, po opracowaniu przez komisję miejscową, został przez ks. Imeretyńskiego przedstawiony do Petersburga z wnioskiem przychylnym. W projekcie wprowadzono nieznaczne tylko odstępstwa od ogólnej ustawy, które uznano za niezbędne, wskutek odmiennych stosunków prawnych i administracyjnych w Królestwie. Tak u. p. prawo otrzymywania bezterminowych paszportów będzie przyznane tylko szlachciom, nie zaś, jak w cesarstwie i kupcom, ponieważ w Królestwie, ściśle biorąc, prawnie stanu (*sostowja*) kupieckiego nie ma, są tylko osoby, przypisane do kupiectwa, z racji opłacania gildyi i świadectw handlowych. Kupcy w Królestwie otrzymywać będą paszporty pięcioletnie.

Krają wieści, że wznowionym został projekt zmiany przepisów grudniowych, odnoszących się do dziedziczenia.

Komisja wyznaczona przez ks. Imeretyńskiego, ma się zająć przejrzeniem ustawy z roku 1867 o nadzorze policyjnym, na której zasadzie gubernatorom w Królestwie i oberpolicmajstrowi miasta Warszawy przyznanem zostało dyskrecyjne prawo oddawania pewnych osób pod jawny nadzór policyi.

Z Poznańskiego. Wczoraj w Poznaniu obchodziło pięćdziesięcio-letni swój jubileusz „Towarzystwo przemysłowe“ — a obchodziło go z poczucia dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego. W tem Towarzystwie skupiało się przez długie lata życie polskie nie tylko przemysłowe, ale i umysłowe całego Księstwa Poznańskiego; w niem radzono nad różnorodnymi potrzebami społeczeństwa polskiego; tam powstawały i dojrzewały różne ważne pomysły i projekty; poważna instytucja finansowa: „Bank przemysłowców“ zawdzięcza swoje powstanie temu Towarzystwu. Po półwiekowej pożytecznej pracy tego Towarzystwa, należy się wspomnieć z wdzięcznością tych, którzy stali u jego kolebki, jak: poseł Sobeski, Antoni Krzyżanowski, prof. Jaroczyński — i tych, którzy pracowali nad jego rozwojem, jak Hip. Cegielski, Karol Libelt, Andrzej Moraczewski, Stan. Moty, hr. Jan Mielżyński, dr. Wład. Nehring, prof. Szafarkiewicz i wielu innych.

Przemówienie cesarza do leśników. W uzupełnieniu wiadomości o uroczystościach jubileuszowych na cześć cesarza, należy dodać, że d. 25 przedpołudniem około 4.000 leśników z różnych krajów koronnych w strojach małowicznych zebrało się na podwórzu zamku w Schönbrunnie pod kierunkiem arcyksięcia Fran. Ferdynanda, aby złożyć hołd cesarzowi, który — jak wiadomo — jest zamiłowanym i nieustrudzonym myśliwym i miłośnikiem puszczy leśnych.

Na przemówienie arcyksięcia i ofiarowanie gałązki honorowej odpowiedział cesarz, jak następuje: „Bez wątpienia mam powód zgnać z sercem prze-

kimś grobowcu odkopane; to patrzeć własnymi oczyma, na upadek wszystkiego, za co się żyć chce, to dotykać własnymi rękoma dokonanego dzieła zniszczenia, a jednak czuć potrzebę życia z wiarą w to wszystko.

Zawsze myślą powraca się do tej refleksyi: jaką ta Polska przecież jest symboliczną! Któż bowiem w tym wieku innego dożył losu, jak losu Polaka, ktokolwiek kochał wolność i chciał dobra dla ludzi? Czegoż innego doznał się, jak nie klęski? Kiedyż widział promyk słoneczny? Kiedyż słyszał sygnał pobudki postępu? Wszędzie, wszędzie fanfary potężnych gwałtowników, lub chóry bezczelnych hipokrytów.

I wszędzie głupota jako gwardya przyboczna kłamstwa, wszędzie cześć i bojaźń przed wszystkim co podłe, wszędzie to samo gminne urąganie jedy-nemu, co święte i szlachetne. O, Polsko! Ty jesteś wielkim symbolem. Symbolem spętanej i zdeptanej wolności, symbolem bez widoku zwycięstw, a jednak z nadzieją zwycięstwa wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu — pomimo wszystko.

Polsko! Gdy cudzoziemiec cię ujrzy pokrytą całunem śniegu czasu zimy, to zda mu się, że mróz i śnieg i wieczne pochmurne niebo tak się do twej istoty dostrajają, że twego nieba nigdy czystym i ciepłym, twego kraju nigdy bez zimy pomyśleć nie może. Lecz jeśli przybędzie pewnego dnia letniego do Warszawy, gdy słońce przeziera przez gęstą zie-

pehniem wdzięcznością moje kolano przed Wszechmogącym, którego wola poruciła mi przed laty pięćdziesięciu moje ludy, a to tem bardziej, gdy widzę jak wszystkie koła, klasy, stany w Austrii starają się z niewzruszeniem wiernym sercem okazać mi swoją miłość i przywiązanie. Do tych głęboko mnie wzruszających manifestacyj przyłączyli się także leśnicy ze wszystkich austriackich rewirów leśnych. Niby czyste powietrze górskie i leśne orzeźwia mnie ukazanie się tysięcy myśliwych, przybyłych z bliska i zdala, aby uradować mnie niezwykłą uroczystością hołdowniczą.

„Jeżeli po powrocie do rodzinnych rewirów wypełnienie waszych pięknych, ale twardych obowiązków czasami wymagać będzie od was ciężkich ofiar, to nie zapominajcie o dniu, w którym monarcha wasz serdecznie was powitał i zapewnił o swej łasce i wdzięcznym uznaniu. Ze szczególną radością przyjmuję z twych wypróbowanych myśliwskich dłoni ofiarowaną mi imieniem leśników austriackich gałązkę honorową. Proszę być przekonanym, że symboliczny ten dar wiernie przechowany będzie nie tylko jako pamiątka tego uroczystego obchodu, ale także jako pamiątka chwil, w których od pół wieku, po troskach dziennych, tak często pod wolnym nieba sklepieniem znajdowałem spokój i wypoczynek, po krzepieniu i radości — i tak składam wam i tym wszystkim, których tu dziś reprezentujecie: najszczerze życzenie błogosławieństwa, serdeczne pozdrowienie i podziękowanie!“

Wybory ściślejsze do parlamentu niemieckiego przeprowadzone, ale ostateczny wynik jeszcze dokładnie niewiadomy. To jednak wiadomo już na pewne, że najsilniejszym będzie stronnictwo katolickie środkowe. Drugim co do liczebnej siły może będzie socjalno-demokratyczne. W wyborach głównych zyskało 32 głosów, w wyborach ściślejszych — o ile rezultat jest wiadomy — zyskało 18, ma zatem już 50 głosów, a dotąd miało 48. Atoli brakuje wiadomości z 86 okręgów, w których może jeszcze kilku przeprowadzi. Obok tego niewątpliwego powodzenia, poniosło także klęski w kilku okręgach, gdzie wyszli zwycięsko wolnomyślni przy pomocy innych stronnictw. Oba odcienienia stronnictwa wolnomyślnego w głównych wyborach, ponieśli tak wielką klęskę, że się zdawało, iż stracą wszelkie znaczenie w parlamencie; jednak w wyborach ściślejszych zdołali odzyskać wiele mandatów zagrożonych. Sami przywódcy Rickert i Richter przeszli dopiero w wyborach ściślejszych.

Wyniku wyborów ściślejszych w Poznańskim jeszcze nieznany. Na wszelki sposób jednak Koło polskie będzie słabsze, bo trzy okręgi stanowczo stracone, mimo nadzwyczajnego wysiłku. Przyczyna tego jest w tem, że brakło wielu wyborców polskich. Pora wyborcza wypadła bardzo niefortunnie na lato, kiedy mnóstwo wyborców wiejskich przebywa w głębi Niemiec na robocie.

Rozruchy.

W sprawie rozruchów ludowych w kraju otrzymujemy następujące ciekawe wiadomości:

(C). Pośród pogłosek, snujących się w różnych okolicach między ludem i stanowiących niepośledni ferment rozruchów, występuje tajemnicza postać arcyksięcia Rudolfa. Nie od dzisiaj jest już mowa o zmarłym arcyksięciu, jakoby żyjącym, a ukrywającym się z rozmaitych powodów i pragnącym wymierzania sprawiedliwości dla ludu. Zrazu umieszczano go w Ameryce i nieuczciwi agenci emigracyjni posługiwali się nazwiskiem arcyksięcia Rudolfa, jako żyjącym już to w Kanadzie, już to w Brazylii i wzywającym do siebie lud galicyjski. Że agentami tymi są leń Saskiego ogrodu, Łazienki śmiejące się i eleganckie w swych wodach się odbijają, Wilanów z drzewami, ręką Sobieskiego sadzonemi, nęci swą zielonością, wtedy czuje, że słońce i ciepło i tutaj są u siebie w domu. Nigdy i nigdzie nie widział tak wysokich i wspaniałych topol, smukłych jak cyprysy w Hadriana Villi pod Tivoli, dumnych jak one, smutnych i uroczysto nastrojonych jak one.

I kiedy letnim wieczorem topole Wilanowskie lekko wiatr muska, a cudzoziemiec spokojnie i wolno przechadza się szerokimi alejami, kiedy naokoło słyszy polską mowę, a obok widzi kochanych, którzy całkiem i niepodzielnie żyją dla sprawy Polski, jako dla sprawy, która jedynie ich życiu udziela znaczenia i namaszczenia, którzy wyłącznie żyją wiarą w przyszłość Polski, wiarą, która z nich sama jedna czyni dzielnych i coś wartych ludzi — kiedy tak słońce pięknie zachodzi, a w powietrzu pachną kwiaty unoszące się w ciepłe i słodczy — wtedy i oby wędrowiec nastraja się mniej beznadziejnie — i mówi sobie w duchu: Kto wie! Może — mimo wszystko! (str. 388—393).

Panowanie obce w Polsce miało — zdaniem Brandesa — jeden stanowczo korzystny dla Polaków skutek: to jest zupełne zlanie się i przetopienie w jedną całość wszystkich pierwiastków polskich.

Wszelkie prowincjonalne różnice między częściami porozbiorowej Polski zatarły się. Nastąpiła zupełna jedność duchowa i narodowa w całej Polsce

przeważnie żydzi, więc namawiani chłopci odprawiali niejedenkrotnie namowy zapytaniem: „A czemu wy nie jedziecie?“ Agent odpowiadał wówczas: „Książę żydzi nie lubyt i choty, szczybyście wy iszły do Ameryki.“ Tym sposobem legendę o arcyksięciu Rudolfe przystroili sami żydzi w szatę antysemitką.

Lecz arcyksiążę opuścił Amerykę i pojawił się niebawem sam w Galicyi. Przed dwoma niespełna laty dał się poznać włościanom i włościankom w Poddubcach, w powiecie Rawskim. Tam jakiś czas kobiety utrzymywały go między sobą i żywiły, a nawet zastawiwszy korale, postarały się dlań o pieniądze na dalszą podróż. Korale te dane do spółki, stały się potem przyczyną sporu, który się wytoczył przed sądem powiatowym w Uhnowie. Żandarmerya zaczęła tedy poszukiwać oszusta, lecz nie wpadła na trop. Opowiadano sobie tylko, że go widziano w Karczowie pod Belzem, jak wstąpił do karczmy na kieliszek wódki.

Teraz rozpowiadają sobie ludzie po wsiach ruskich, a także pospólstwo we Lwowie, że arcyksiążę jest na Mazurach i ruch antysemitki tamże wiąże z jego osobą. Jeśli zaś ktoś wykształceńszy zarzuci, że to nieprawda, bo arcyksiążę dawno już umarł, to mają szczególny argument na odparcie. Mówią: On żyje z pewnością, bo jakby taka wielka osoba umarła, toby się za nią nabożeństwa po cerkwiach odprawiały.

W czasie wyborów z kuryi V. w powiecie mościskim opowiadano sobie powszechnie, że arcyksiążę Rudolf widział się z kandydatem Iwanem Franko i że mu dał nawet pieniądze, żeby je między lud rozdawał.

Władze powinnyby na to zwrócić uwagę i zacząć śledzić, czy jest jakiś oszust, który się za arcyksięcia udaje, lub czy może jaka spółka podsuwa ludowi zmyślane osoby arcyksiążęce, gdzie się one pojawiają i w jaki sposób agitują?

Pomiędzy ludem ruskim rozpowiadają sobie już dzisiaj, że arcyksiążę wróci z Mazurów i pozwoli bić żydów.

Tarnów, 25 czerwca.

„Wypadkiem dnia“, trzymającym całą ludność żydowską naszego miasta w naprężeniu przez kilka tygodni, były wybory do Rady kahałnej, odbyte dnia 20 b. m. Pomimo żywej agitacji, t. zw. młodożydów, nalezących jawnie, lub tajnie, do obozu socjalno-demokratycznego, nie udało im się przeprowadzić swoich kandydatów, a wybrani zostali kandydaci konserwatywni o barwie Maschlerowskiej. Tak, czy owak, mamy nadzieję, że kahał spełni swoją powinność i załatwi wiele spraw, lezących odłogiem od kilku lat, szczególnie od czasu, kiedy zarząd tego kahału dostał się w zgola niepowołane ręce. Łączy się ta sprawa poniekąd z rozruchami.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy aż dwukrotnie zaburzenia antyżydowskie. Na szczęście skończyły się każdym razem na wybić kilkunastu żydów w oknach domów, zamieszkałych przez żydów. Domy te prawie wszystkie w dzielnicach mieszanych, są szczególnym sposobem oznaczone znakiem: „Bić“, wypisanym kredą. Otóż z okazji przyjazdu wiceburmistrza, dra Stojalowskiego, ze świeżo poślubioną małżonką, zebrało się na dworcu kolejowym kilkaset osób, które następnie tłumnie ruszyły do miasta i po drodze były kamieniami szyby. Nie na żarty chcieli ruszyć na „Grabówkę“, by kontynuować dalej dzieło zniszczenia. Tymczasem na rekwizywę magistratu wyruszyło wojsko i bez trudu rozpędziło ekscedentów, używając wyłącznie białej broni.

W kilka dni później kilkunastu robotników rozpoczęło białego dnia bombardowanie kramów i tych, co przy kramach siedzieli, kamieniami na placu „chle-

bez względu na kordony graniczne państw rozbiorowych.

Wszystkie części dawnej Polski, czują się jako jedna całość narodowa. Polacy wszystkich zaborów są jednym jednolitym narodem.

W naszych czasach — zauważa p. Brandes — Polska pod zaborem austriackim stała się środowiskiem rozwoju narodowego około którego inne części Polski duchowo się grupują. Tutaj jest jedyny polski Sejm, tutaj dwa uniwersytety polskie, tu wielkie miasto nawskróś polskie, tu drukują się książki, które rząd rosyjski cenzurą zabrania (str. 56).

W Królestwie Polskiem inaczej... Po pokonaniu powstania, deportowała Rosya przeszło 50.000 polskiej młodzieży, szlachty i inteligencji polskiej na Sybir. Odtąd wygnanie, zsyłka w drodze administracyjnej, bez sądu i bez wyroku, były codziennym chlebem uciśnionej Polski. Dziś jeszcze około 1000 Polaków jest na wygnaniu w Syberyi. Proszę sobie wystawić, dodaje Brandes, co to za straszny upust krwi narodowej.

Mało krajów w Europie byłoby w stanie przeżyć taki upust krwi, takie wycieńczenie, jak to, które Polska w ostatnich latach 30 przeżyła. Proszę sobie pomyśleć, co by to dla Danii np. znaczyła strata dzieścikroć mniejsza, 5000, lub sto razy mniejsza, 500, najznakomitszych synów i córek, wystanych na wieletolecie wygnanie (str. 29).

(Dok. nast.)
Witold Lewicki.

Kapelusze, cylindry, laski, parasole E. Machajski, Lwów

poleca magazyn nowości
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

bowym”. W panicznym strachu rozbiegło się wszystko, zamykając sklepy, oraz bramy domów. Policja jednak dała sobie wnet radę i rozpedziła napastników. ...”.

W Dubiecku wybuchły rozruchy, jak już donosiliśmy, w sobotę. W niedzielę na żądanie komisarza Olszewskiego wysłano tam z Przemysła wojsko.

Od przełożonego Zboru izraelickiego w Brzostku, p. L. Lichta otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Upraszam uprzejmie o zanotowanie na podstawie przedłożonego świadectwa lekarskiego, że tuższy wikary ks. Antoni Stańko zmarł śmiercią naturalną na krwotok spowodowany wrzodem okrągłym żołądka, — w obec czego pogłoska, jakoby go zżdzi struli — jest zmyśloną i pozbawioną wszelkiej podstawy”.

Dołączone świadectwo lekarskie opiewa:
„Na żądanie pp. Zahlera Wilhelma, Lazara Lichta i Salamona Abrahama z Brzostku, co do artykułu w *Słowie Polskim* (korespondencya z Brzostku z dnia 22 czerwca 1898) z dnia 25 czerwca 1898 w nr. 149, oświadczam jako ordynaryusz u śp. księdza Antoniego Stańki, że tenże zmarł z powodu gwałtownego krwotoku, spowodowanego wrzodem okrągłym żołądka (ulcus ventriculi rotundum s. sequente Haemorrhagia)“.

Brzostek, dnia 25 czerwca 1898.

Dr. Kazimierz Czerwiński.
lekarz miejski i sądowy.“

Międzynarodowe wyścigi cyklistów.

Wyścigi te — jak donieśliśmy — odbyły się wczoraj na torze wyścigowym Lwowskiego Klubu cyklistów przy nader licznym udziale publiczności. Wyścigi te budziły szczególne zainteresowanie z tego powodu, że na nich zetrzeć się mieli nasi cykliści z zagranicznymi. Zjazd obcych był dość liczny. Przybyli cykliści z Warszawy, Pragi, Wiednia, Budapesztu i, jak zwykle... pobili naszych.

Biegów było ośm:

1) Wyścig główny na rowerach otwarty dla wszystkich. Meta 1609 m. (mila ang.) Bieg ten poprzedzały 3 przedbiegi, z których trzech pierwsi stawali do biegu głównego. Dla zwycięzców przeznaczono trzy nagrody wartości 80, 50 i 30 koron. Pierwszy przybył do mety p. Jehliczka z Pragi w 5 min. 30¹/₅ sek., drugi p. Reininger z Wiednia w 5 min. 30²/₅ a trzeci p. Wiegand z Pesztu w 5 min. 30⁴/₅ sek.

2) Wyścig główny na tandemach 10.000 m. 25 okrążeń, otwarty dla wszystkich. Trzy nagrody wartości 40, 30 i 20 koron. Zetoczyli się 4 pary, między tymi dwóch z lwowskiego Klubu cyklistów, którzy atoli po 16 okrążeniach wycofali się z biegu. Pierwsi stanęli Czerny i Vondrich z Pragi w 14 min. 36²/₅ sek., drudzy Scharer i Jarosch z Pragi w 15 m. 5 sek. ostatni zaś Dietrich z Wiednia i Kopf z Pragi. W tym biegu dodatkową za każdorazowe przejechanie taśmy dla pierwszej pary przeznaczono premię wysokości 3 koron. Z tego Czerny i Vondrich wzięli 14 premij (jedenaście pierwszych z rzędu), reszta zaś po 5 premij. Lwowianie ani jednej nie wzięli.

3) Wyścig galicyjski na rowerach. Meta 7.600 m. (mila) 19 okrążeń. Trzy nagrody: medal złoty wielki, mały i srebrny wielki. W biegu tym brali udział sami Lwowianie. Pierwszą nagrodę zdobył J. Krupski w 13 min. 4¹/₅ sek., drugą S. Komoniewski w 13 m. 20 sek., a trzecią W. Łazowski w 14 min. 15 sek. W tym biegu nie obeszło się też bez wypadku. Jeden z wyścigowców mianowicie, zaczepiwszy o koło drugiego, spadł w największym pędzie, kalecząc sobie obie ręce i cudem prawie ochronił je od złamania.

4) Wyścig gości na rowerach. 2000 metrów, otwarty dla cyklistów zamiejscowych. Trzy nagrody wartości 50, 30 i 20 koron. Bieg ten poprzedzały dwa przedbiegi. W biegu tym brali udział także dwaj Warszawiancy, którzy przyjechali do Krakowa na kole, a stamtąd dopiero koleją do Lwowa. Pierwszą nagrodę wzięli Jehliczka z Pragi, drugą Reininger z Wiednia, trzecią zaś Wiegand z Pesztu.

5) Wyścig z wyrównaniem na tandemach; otwarty dla wszystkich. Meta 4 okrążeń i 9 metrów. W tym biegu dzięki szczęśliwemu położeniu wzięli pierwszą i trzecią nagrodę Lwowianie. Pierwsi stanęli T. Gustowicz i Krupski, drudzy Dietrich z Wiednia i Kopf z Pragi, a trzeci Łazowski i Komoniewski.

6) Wyścig z wyrównaniem na rowerach otwarty dla wszystkich. Meta 1000 m. Trzy nagrody wartości 50, 30 i 20 koron. Do biegu stanęło 13 cyklistów między tymi dwóch Lwowianów i jeden Warszawian. Pierwszy przybył Scharer z Pragi, drugi Meth z Wiednia, za godnych zaś trzeciej nagrody uznano Januszewskiego z Warszawy i Dietricha z Wiednia, którzy przybyli równocześnie do mety. Tu czy fatalna trzynastka, czy też za wazki tor, aby 13 cyklistów pomieścić była powodem katastrofy, która może mieć smutne następstwa. P. Wiegandowi pękła guma tuż przy samej mecie, skutkiem czego spadł z roweru, kalecząc sobie w straszny sposób ręce i nogi. Skutkiem tego upadku inni, przerażeni, stracili równowagę. To też zaraz za metą spadł Jarosch raniąc sobie pierś, a przez niego na głowę padł Reininger. Panika powstała między publicznością, gdy bezprzytomnego Jaroscha odnoszono do garderoby, gdzie czekało pogotowie ratunkowe. Wielu z publiczności opuściło plac wyści-

gów. Po malej przerwie przystąpiono do dalszej części wyścigów. Nastąpił:

7) Wyścig z wyrównaniem na tandemach i rowerach, otwarty dla wszystkich. Meta 3000 m. Trzy nagrody 60, 40 i 20 koron. Do biegu stanęło 6 na tandemach i 2 na rowerach. U mety pierwsi stanęli Jehliczka i Scharer z Pragi, drudzy Czerny i Vondrich z Pragi, a trzeci Dietrich z Wiednia i Kopf z Pragi.

Między 7 a 8 biegiem odbyli pp. Czerny i Vondrich z Pragi t. zw. record, t. j. obiegli na tandemie raz metę (400 m.) celem przekonania się, w jakim najkrótszym czasie można tę przestrzeń przebyć. I pokazało się, że trzeba na to 26⁴/₅ sek.

8) i ostatni wyścig pocieszenia otwarty dla tych, którzy w poprzednich biegach startowali, lecz nie zdobyli żadnej nagrody. Meta 2000 m. Trzy nagrody: 40, 25 i 15 koron. Pierwszą nagrodę zdobył p. Hoffman z Pesztu, drugą p. Barański z Warszawy, a trzecią p. Mańkowski ze Lwowa. Tu również jeden spadł, lecz mniejsze odniósł pokaleczenie.

Jeśli się zważy rezultat wczorajszych wyścigów, mimowoli nadochodzi nas pytanie: Czy warto zadawać sobie tyle trudu po to, by cudzym „zawodowym” biegunom napędzić trochę grosiwa do kieszeni? Czy aż tak bogaci jesteśmy, że nie wiemy, co z pieniędzmi począć?

Kronika miejscowa.

Lwów, 27 czerwca.

Jutro:

- 28 czerwca. Wtorek, *Leona II. pap.*
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godzinie 7 minut 57.
- Dnia tego roku 1862 W Modlinie przez rząd moskiewski rozstrzelani: Sliwicki, Arnholt, Rotkowski; zabity kijami Szczer.

„**Niezwykła**“, oto najskromniejszy z tytułów, do jakich może sobie prawo rościć wczorajsza niedziela. Prześlizgnęła — nieco nawet zbyt skwarnej — pogody, nie zamąciła ani jedna chmurka, ani jedna kropla deszczu. Była to pierwsza od wiosny r. b. niedziela, w której festyny i wycieczki, ba, nawet wyścigi (tym razem cyklistów), nie zniecierpliwily nieba i nie ściągnęły deszczu, ni burzy.

Przypominamy, że z dniem jutrzejszym upływa termin wyznaczony do nadsyłania opinii o fejletonach konkursowych. Rezultat podamy w nrze z d. 1 lipca.

Mowy hr. Stanisława Tarnowskiego i burmistrza Friedleina, wygłoszone przy wczorajszej uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Krakowie, znajdują Czytelnicy w jutrzejszym porannym wydaniu *Słowa Polskiego*.

W wycieczce Koła literacko-artystycznego, zapowiedzianej na dzień 9 lipca r. b. do Janowa, weźmie też udział chór męski galic. Towarzystwa muzycznego, którego produkcje przyczynią się wielce do urozmaicenia całości programu.

U stóp pomnika Fredry na placu Akademickim, odbyła się w sobotę piękna manifestacja artystów krakowskich, którzy z dyrektorem swym p. T. Pawlikowskim na czele, pospieszyli przed wyjazdem, z naszego grodu, złożyć hołd ojcu komedii polskiej. U podnóża pomnika złożyła krakowska drużyna artystyczna wspaniałą wieniec laurowy z napisem: „Pamięci wielkiego autora — artyści sceny krakowskiej“, Liczni świadkowie tej niemej, a przecież tak wymownej sceny ze wzruszeniem spoglądali na tak rzadki w naszym światku artystycznym, a serdeczny i głęboki objaw pietyzmu ze strony krakowskiego grona artystów dla nieśmiertelnego twórcy „Zemsty“.

Pożegnanie gości krakowskich. Nie pożegnano właściwie krakowskich artystów, lecz wolano zewsząd: „do przedkiego widzenia“. Ostatnie przedstawienie „Tamtego“ było w sobotę szeregim owacyj dla wszystkich społeczeństwa i każdego artysty z osobna. Lwia część oklasków i kwiatowych objawów uznania przypadła w udziale p. Zapolskiej, oraz pp. Kamińskiemu i Solskiemu. P. Kamiński otrzymał od młodzieży akademickiej srebrną papierosnicę na kwiatowej poduszeczce. Po ostatnim akcie wystąpili na proscenium wszyscy artyści z dyr. Pawlikowskim na czele, dziękując gremialnie za zgotowane im u nas serdeczne przyjęcie.

W gimnazjum żeńskim p. Niedziałkowskiej rozdano wczoraj świadectwa. O godz. 9-tej odbyła się w kaplicze pensjonatu msza św., którą celebrował ks. prałat, dr. Lenkiewicz. Na mszy byli obecni profesorowie gimnazjum i gimnazjastki. Po mszy przemówił do zgromadzonych w gorących słowach ks. Lenkiewicz, zachęcając do dalszej pracy i do dążenia stale obroną drogą. Następnie zgromadzili się uczniowie w poważnym nastroju i z nieukrytą obawą w sali wykładowej, gdzie im p. dyr. Kurowski, po stosownym przemówieniu, rozdał świadectwa. Warto było widzieć miny uczniów, oglądających z ciekawością nieznane jeszcze wczoraj, a tak pożądane i niepewne noty z przedmiotów, z którymi po raz pierwszy się spotkały, jak: łacina, greka, algebra.

Niepewność i obawa zostały nagrodzone. Klasyfikacja, mimo, że nie krępowano się kurtoazją, wypadła bardzo dobrze, tak ku uciesze uczennic, jak i zadowoleniu nauczycieli. Na 24 uczennic, było 13 celujących, a reszta otrzymała stopień pierwszy.

Dodajemy jeszcze, że dziś odbywają się w pensjonacie p. Niedziałkowskiej popisy kl. VII. i VIII., a jutro klas niższych.

Konkurs w gal. konserwatorium. Rezultat wczorajszego konkursu w gal. konserwatorium

Tow. muzycznego jest następujący: Medale srebrne otrzymały panie: z klasy prof. Neuhausera, Józefa Weissówna; z klasy prof. Melcera, Helena Offowowa, oraz p. K. Liszniewski, Medal brązowy z klasy prof. Neuhausera dostała p. Meyerówna, z klasy zaś prof. Melcera — panna Juraiczówna. Listy pochwalne otrzymały z klasy śpiewu prof. Wysockiego, panie: Ludkiewiczówna i Szydłowska (z odszczególnieniem).

Towarzystwo dostaw dla armii wniosło do reprezentacji miasta podanie o bezprocentową pożyczkę 8000 zł. na objęcie większej partii dostaw, a to z funduszu 100-tysięcznego, przeznaczonego z pożyczki 10-milionowej na popieranie przemysłu. Dwie instancje t. j. magistrat i sekcyja finansowa uchwałyły do prośby towarzystwa się przychylić, niewątpliwie tedy także ostatnia instancja przychylnie ją załatwi. Jako gwarancję daje towarzystwo weksel, podpisany przez pp. Bolesława Mikulińskiego i Aleksandra Getritza.

Los pięknej realności narożnej, położonej przy zbiegu ulic: Kopernika, Leona Sapiechy i Sykstuskiej a należącej do znanego przemysłowca p. Miączyńskiego, jest już ostatecznie zdecydowany. P. Miączyński postanowił tę realność rozparcelować, a przedłożony przezeń plan parcelacji został na ostatniem posiedzeniu magistratu zatwierdzony.

Wedle tego planu powstanie na miejscu obecnego ogrodu 10 parcel, na których w koło przy trzech ulicach wyżej wymienionych staną domy czynszowe. Dom obecnie stojący wraz z podwórzem stanowić będzie jedenastą parcelę, która na teraz pozostanie w stanie niezmiennym.

Ulica Batorego posiedzie jeszcze w ciągu bieżącego lata nowy bruk. Będzie to bruk cichy, który sporządzony zostanie z cegieł urobionych z asfaltu z domieszką drobnych kamyczków i żwiru. Cegły te nazywają się asfaltowo-granitowe, albowiem mają wygląd podobny nieco do granitu. Sąd krajowy i apelacyjny, tudzież gimnazjum Franciszka Józefa, które obecnie z powodu hałasu, wyprawianego przez wozy jeżdżące przez cały dzień po tej ulicy w wielkiej obfitości — skorzystają wielce z tej zmiany, bo będą mogły zażyć błogiego spokoju, dotąd nieznanego im prawie. Będą też one wraz z mieszkańcami przyległych domów zarządowi miasta wielce wdzięczne za tę pożądaną nowość.

Warto dodać, że po brukach drewnianych wcale nietrwałych a kosztownych, i po bruku tzw. makademowym w ulicy Kościuszki, będzie to próba z trzecim z rzędu nowym materiałem do układania cichych bruków.

Ostrożnie z igłami. Czternastoletnia Estera Grossmann spięła sobie suknię igłą, która następnie przy potrąceniu kolaniem wbiła się całkowicie w staw kolanowy. Pogotowie Tow. ratunkowego odwiozło ją do szpitaliku św. Zofii, gdzie nastąpi ciężka operacja konieczna do wydobycia igły.

Znalezione zwłoki. W rzece Dniestr koło Pohorzec (powiat Rudki) wyłowiono 19. maja b. r. zwłoki osoby płci żeńskiej. Kobieta ta mogła liczyć lat 20. do 30.

Mimo zarządzanego śledztwa sądowego, nie zdolano dotąd stwierdzić tożsamości utopionej.

Podając to do wiadomości publicznej, Magistrat lwowski wzywa każdego, ktoby o zmarłej, jej imieniu i nazwisku coś wiedział, aby doniósł o tem departamentowi IX. Magistratu, albo starostwu powiatowemu w Rudkach.

Banda cyganów przybyła onegdaj w nasze strony i rozbiła swoje namioty za rogatką Łyczakowską. Tłumy publiczności, powracającej z wycieczek, przyglądały się wczoraj niepożądanym gościom, a ciekawsze i odważniejsze kobiety kazały sobie starym cygankom wróżyć z dłoni przyszłość. — Najtłumniej cisnęły się atoli do cyganów węgierskiej dragoni, gwarząc z nimi po węgiersku i dopytując się o swoje rodzinne strony.

Przykre wrażenie robiły dzieci opalone, jak murzyni, a uwijające się w stanie zupełnie nagim pomiędzy publicznością, z prośbą o „grajcary“.

Odezwa do rodziców i do dzieci. Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie: Nie dawniej, jak przed sześciu laty, dyfterya zabierała ogromny podatek pośród dzieci naszych: był rok, w którym w pewnych powiatach wschodniej Galicyi do lat kilkunastu wszystkie dzieci uległy tej strasznej chorobie. Lecz Bóg wysłuchał modłów biednych rodziców, bo jednocześnie we Francyi i w Niemczech wynaleziono bardzo skuteczny środek swoisty przeciwko tej chorobie. Była to tak zwana limfa antydyfteryyczna. Ale, jak każda nowość — środek to kosztowny, niedostępny dla ubogich, nie mogących opłacić drogiej lekarstw, a w skutek tego zmuszonych oddawać chore dzieci do zakładów publicznych. Wtedy to we Lwowie, za inicjatywą redakcyi *Dziennika Polskiego*, która ofiarowała na zakupno limfy sto zł., wiele ludzi dobroczynnych przyszło z pomocą biednym dzieciom i uzbierał się fundusz około 900 zł. na kupno tego nowego środka leczniczego.

Następstwa tego daru dobroczynnego były nadzwyczajne:

Do wynalazku limfy antydyfteryycznej na sto dzieci chorych na dyfteryę ginęło 80; przy użyciu limfy procent śmiertelności spadł na 14, czyli o 66 na sto, a ponieważ w ciągu ostatnich pięciu lat liczono w szpitalu św. Zofii 560 dzieci na dyfteryę, przeto kosztem tych 900 zł. wyleczono 370 dzieci, czyli z darem 2 zł. 48 ct. ratowano jedno życie ludzkie. Pomyślcie, ile błogosławieństw, ile lez wdzięczności wylano, ile modlitw

dziękczynnych poszło do Boga za uratowanie tych dzieci!

Ale w ciągu tych pięciu lat ostatnich cała zebrana suma została wyczerpana, a szpital znowu ma środków do kupna tego skutecznego leku. Któż odmówi pomocy, gdy idzie o taki mały datek, aby wyratować biedne maleństwo z rąk tego strasznego nieprzyjaciela i wrócić dziecko zdrowe zrozpaczonemu rodzicom?

Kronika krajowa.

Nominacje kolejowe. Inżynier Edm. Elster w Stanisławowie, mianowany naczelnikiem sekcji konserwacji w Czerniowcach. Inżynier Kazim. Jarmund ze Lwowa, mianowany naczelnikiem sekcji konserwacji w Zaleszczykach, tegoż zastępcą mianowany inż. adj. Jan Mach ze Stanisławowa. Inżynier Wincenty Hellebrand ze Stanisławowa, mianowany naczelnikiem sekcji konserwacji w Radowcach, tegoż zastępcą mianowany adiunkt Tytus Onciul, również ze Stanisławowa. Inżynier Bol. Łopuszański przeniesiony z kierownictwa budowy w Tarnopolu do dyrekcji kolejowej w Stanisławowie.

Deputacja z Rohatyńskiego. Donoszą nam z Rohatyna: Dnia 22 bm. odbyła się wspólna narada obywatelstwa okolicznego, podlegającego podatki osobisto-dochodowemu nad wygórowanym wymiarem tego podatku. Rezultat narady: uchwalono wysłać deputację z memoriałem do namiestnika i wiceprezydenta dyrekcji skarbu. W skład tej deputacji zostali wybrani: hr. Art. Russocki, hr. Kl. Dzieduszycki, hr. Maur. Mycielski, pp. Juliusz, Michał i Władysław Tustanowscy, Antoni Gniewosz, Mik. Torosiewicz i Aleks. Krzeczunowicz. Deputacja zjawi się w środę.

Nie wierzylibyśmy, gdyby nie rękojmia w nazwisku szanownem i znanem — że pedagog i duchowny zarazem może zapomnieć się do tego stopnia, jak to zdarzyło się w szkole ludowej w pewnej miejscowości powiatu przemyskiego. Według relacji, na której opieramy się, jeden z uczniów, żywego usposobienia chłopak, swawolił podczas nauki religii, czem tak miał obruszyć na siebie duchownego członka Rady szkolnej okręgowej, iż ten, chwyciwszy malca, rzucił nim z całej siły o ziemię. Chłopczyzna padł krwią zalany, zranił się ciężko w głowę i otrząsł sobie mózg, skutkiem czego od kilku tygodni leży chory, a gdyby nawet wyzdrowiał, to pozostanie na całe życie umysłowo upośledzonym.

Sprawca tego nieszczęścia zapewne żałuje swej zapalczywości — ależ na miły Bóg, ludzie zapalczywi nie powinni poświęcać się pracy nauczycielskiej, a naszym zdaniem i sukienka duchowna nie dla nich.

W danym wypadku powinny władze szkolne i konsystorz zabezpieczyć nawet swawolących uczniów szkoły, o której mowa, od ponowienia się podobnych wypadków.

Przemysłany. (Od nasz. koresp.) Spóźniliśmy się trochę z obchodem, bo zrazu były wątpliwości, czy się uda tak, jakbyśmy tego pragnęli — a potem zaczęto długo radzić nad programami, nie mogąc się na żaden ostatecznie zdecydować; wreszcie przebyliśmy i tę chorobę — i wzięli się do pracy. Obchód wypadł — jednym słowem — świetnie. W sobotę odbyło się w synagodze uroczyste nabożeństwo, w którym wzięła udział miejscowa inteligencja. Wieczorem wspaniała iluminacja wywabiała z domów wszystkich mieszkańców. Na ulicach tłumy ludzi — ruch ogromnie ożywiony. W niedzielę rano pobudka odegrana przez muzykę i strzały moździerzy zwiastowały mieszkańcom, że się uroczystość zaczyna. Więc się znów zaroilo wszędzie. Spieszono do kościoła. Tam się zebrały licznie wszystkie stany, bo i obywatelstwo przybyło i urzędnicy stanęli do apelu — i mieszczanstwo — i lud sierniężny.

Ogromne wrażenie sprawiło przesłuchanie kazanie wygłoszone przez ks. B. z Jazłowca, który umyślnie w tym celu przybył na zaproszenie czeigodnego proboszcza. Po nabożeństwie odbył się poranek w szkole ludowej dla dżiatwy. Po południu otwarto uroczyste ulicę Mickiewicza.

Punktem kulminacyjnym obchodu był wieczór wokarno-deklamacyjny w kasynie. Słowo wstępne wypowiedział p. Z., kilka pieśni bardzo pięknie odśpiewał chór akademików ze Lwowa; „Koncert nad koncertami“ oddeklamował p. B., potem nastąpiło przedstawienie sceniczne p. t.: „Spowiedź Jacka“, wreszcie bardzo udały i nadzwyczaj piękny obraz z żywych osób, układu p. C. Sale kasynowe były przepelnione po brzegi.

Trzeba podnieść z uznaniem, że cała publiczność objawiła ogromne zainteresowanie się obchodem, można powiedzieć wprost entuzjazm — co się u nas bardzo rzadko zdarza.

Budowa tanich domów dla robotników. W Stanisławowie zawiązał się komitet dla rozpoczęcia akcji w tym kierunku. Komitet zaprosiwszy znaczniejszego grono interesowanych, urządził zebranie, na którym przeprowadzono dłuższą dyskusję nad statutem. W tych dniach odbędzie się powtórne zebranie, na którym nastąpi ostateczne uzupełnienie i uchwalenie statutu.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie złożył w naszej Administracji: J. R. 5 zł.

Wydział Tow. Bratniej pomocy słuch. pol. lwowskiej rozpisał konkurs na przedsiębiorstwo kuchenne w tymże Tow. Oferty, adresowane do wydziału Tow. należy wnieść najdalej do 4 lipca, 12 godz. w poł.

Blizszych informacji zasięgnąć można w biurze wydziału Tow. codziennie między godz. 12—1, politechnika II. p.

W szkole wydziałowej imienia królowej Jadwigi, ulica Akademicka l. 9, otwarta będzie dnia 28 i 29, we wtorek i środę wystawa robót ręcznych i rysunków, wraz z pracami kursów praktycznych przy tej szkole istniejących, a mianowicie: kursu szycia białego i gorseciarstwa, krawieczyzny, haftu i modniarstwa, oraz kursu gospodarstwa domowego.

Wystawa otwartą będzie dla publiczności we wtorek od godziny 9 do 1 i popołudniu od godz. 4 do 7, we środę zaś tylko rano od godz. 9 do 1.

Popisy szkoły muzycznej pani Lachner-Kościelickiej i szkoły skrzypcowej pana Markusa odbędą się dnia 28 czerwca o godzinie 1/4 popołudniu w sali Domu narodnego. Dochód ze sprzedaży programów (po 10 ct.) przeznaczony na pomnik Fryderyka Chopina.

Pocztę w Krynicy prosimy o regularne wydawanie dziennika naszego prenumeratorem.

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dr. Chramca za czas od 17 do 25 czerwca b. r.): Temperatura najwyższa w słońcu + 45° 0' C., temperatura najwyższa w cieniu + 28° 5' C., temperatura najniższa w cieniu + 6° 7' C., temperatura przeciętna w cieniu + 14° 0' C. Barometr 692° 2' C. Wysokość opadu 3° 9' C. Dni pogodnych 4. Osób w zakładzie 58.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 21 czerwca b. r. Mniszek Bolesław, urzędnik Wydziału krajowego, lat 56, zapalenie otrzewny. Stauber Michał, były ispicjent teatru, lat 58, rak wątroby. — Krzywicki Jan, żołnierz 11 pułku artylerii, lat 19, gruźlica płuc. — Horak Eugenia, prywatystka, lat 37 porażenie mózgu. — Selzer Izrael, syn tokarza, lat 2, zapalenie płuc. — Jarosiewicz Katarzyna, żona listonosza, lat 55, zapalenie nerek. — Wojowski Kazimierz, emeryt, urzędnik magistratu lat 38, gruźlica. Lityński Jan, radca dworu, lat 80, uwiad starczy. — Herzer Golde, wdowa po kantorzyście, lat 61, udar mózgu. — 3 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 12 osób.

Dnia 22 czerwca b. r. Fruks Mattel, córka krawca, lat 25, gruźlica płuc. — Ilnicki Józef, zarobnik, lat 26, gruźlica. — Holowka Antoni, syn zarobnika, kilka godzin, zanik. — Ziembicki Edmund, syn sługi, 8 miesięcy, niezbyt jelit. — Bieliński Maryan, syn konduktora pocztowego, lat 25, brak sił żywotnych. — Binduchowski Karol, maszynista, lat 37, gruźlica płuc. — Pauli Karol, obywatel, lat 73, porażenie. — Köller Józefa, żona dyrektora magazynu tytoniowego, lat 54, uwięźnięcie kiszki. — Frenkel Betti, prywatystka lat 75, udar mózgu. — Trzy wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 12 osób.

Rozmaitości.

Ostry strzał. Podczas inspekcji wojska w Ilowie (Deutsch-Eylau) zdarzył się w ostatnich dniach smutny wypadek. Oto w czasie, gdy komenderujący gen. Leutze dokonywał przeglądu — padł nagle ostry strzał, który zgruchotał gen. Rabe górną część czapki i zabił na miejscu jego wierzchowca.

Natychmiast wdrożono dochodzenie, celem wykrycia sprawy wypadku.

Motyle pijakami. W *Gaulois* jeden z francuskich uczonych podał zajmujący artykuł o motylach. Z pracy tej dowiadujemy się, że nie ma wśród tworów żyjących na świecie większych pijaków, jak motyle. Słodczy, którą wysuwają z kwiatów, przeistacza się w ich organizmie w alkohol, tak, że skrzydlaty motyl znajduje się ciągle w nietrzeźwym stanie.

Sir Edward Burne Jones, słynny angielski malarz, gorący zwolennik prerafaelizmu, zmarł w Londynie w 65 roku życia. Dzieła jego, jak „Zwierciadło Wenery“, *Chart d'Amour* i w. i. przyniosły mu ogromny rozgłos i placone były na wagę złota.

Zapałki przyszłości. Przed kilku laty obchodzono, jak wiadomo, półwiekowy jubileusz zapałki. Wówczas głośny był spór o to, kto był wynalazcą zapałki: austriacy Preysel, wirtemberezyk Kamerer, czy też niewiadomy trzeci. Obecnie rozpisano konkurs (50.000 franków) na odkrycie nowej zapałki... przyszłości. Fabrykacya zapałek z fosforu należy do rodzaju zajęć zabójczych, gdyż wytwarza zatruwające choroby u robotników, mianowicie zapalenie kości. Dobry ludzie zaczęli się więc zastanawiać na tem, w jaki to sposób możnaby zapobiedz tak niehumanitarnej produkcji. Gdy ani szwedzkie, ani też automatyczne zapałki nie odpowiedziały temu celowi — rozpisal rząd belgijski konkurs na zapałkę przyszłości i gotów jest udzielić nagrody w poważnej kwocie 50.000 franków temu, komu uda się wynaleźć masę zapalną bez białego fosforu, zapalającą się o każdą dowolną tarke. Konkurs ma charakter międzynarodowy z terminem do 1 stycznia 1899. Masa zapalna nie powinna zawierać żadnych pierwiastków eksplodujących, któreby szkodliwie mogły zdrowiu robotników, a nadto zachować należyta odporność wobec ciepła i zimna i suchości. Przy zachowaniu zwykłych formalności konkursowych, należy przesyłać próbki (250 gramów w stanie wilgotnym) we fiaskach pod adresem belgijskiego ministra p. Woeste prezesa komisji, w Brukselli ulica Letérale.

Katastrofa na Tamizie. Bardzo niezwykły wypadek nieszczęśliwy zaszedł w Londynie. Nowozbudowany okręt wojenny „Albion“ miał być spuszczonej na wodę z warsztatów w dzielnicy Blackwall, dla której chwila ta stanowiła okoliczność świąteczną.

Na wybrzeżu zbudowano trybunę dla widzów, którą zajęła publiczność, złożona przeważnie z kobiet i dzieci. Były to w znacznej części rodziny robotników z warsztatów tej dzielnicy. Książę Yorku (przyszły następca tronu) towarzyszył obchodowi z małżonką, która dopełniła ceremonii chrztu nowego statku, poczem

puszczono w ruch machiny, mające nowy kołos spuścić na fale wodne; równocześnie para książęca odjechała, wśród wiwatów zgromadzonej w około publiczności. Nagle wiwaty zagłuszył wielki krzyk przerażenia, z tysiącznych piersi dobyty. W chwili spuszczenia okrętu na wodę, skutkiem zbyt szybkiego pogrążenia, woda wypchnięta ciężarem kolosu, wzniosła się tak olbrzymią i potężną falą w górę, że wystąpiła z brzegów i trybunę widzów zmiotła jak pyłek z powierzchni.

Kikaset osób w gnieniu oka pochłonyła fala Tamizy. Była to straszna scena. Gdy fala ustąpiła, ukazały się na powierzchni setki ludzi walczących ze śmiercią; dzięki temu, że kilkadziesiąt łodzi było w pobliżu, ratunek był względnie szybki i skuteczny. Dokonywano przytem heroicznym czynów. Jakiś młody człowiek pięć razy rzucił się w nurty i za każdym razem ratował jedne ludzkie życie. Znacznie dłużej przeciągnęło się wydobywanie zwłok utopionych, przy czem nie brakło epizodów wysoce tragicznych. Wyratowano naprzykład matkę pięciorga dzieci, która wszystkie, jakie, miała straciła w tej katastrofie. Ścisłej liczby ofiar wypadku nie ustalono dotąd, w przybliżeniu zaś oceniają je na 60 osób, w znacznej części dzieci. Cyfra to stosunkowo do okolicy niewielka, dzięki nader energicznemu ratunkowi.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Uroczystość Mickiewiczowska

w Krakowie.

(Telefonem od naszych sprawozdawców).

Poniedziałek.

Dziś dopiero dekoracya miasta większe przybrała rozmiary. Na ulicach zwłaszcza, któremi szedł pochód, flag dużo, z okien zwieszają się dywany, makaty itp. Sklepy pozamykane. Ruch jednak w mieście bardzo słaby, świadczy o dziwnej obojętności. Rynek nawet, po za szczupłym szpalerem publiczności wzdłuż pochodu, prawie pusty zupełnie. Okna tylko i balkony przepelnione. Pogoda sprzyja; chmury, które nad ranem zapowiadały deszcz, pierzchły; ochłodziło się trochę.

Nabożeństwo solenne.

O godz. 9 rano odprawił w kościele Maryackim solenne nabożeństwo ks. biskup Puzyna w asystencji prałatów Gawrońskiego i Nowaka. Rozrzewniające patryotyczne kazanie wygłosił ksiądz Pelczar.

Po nabożeństwie o godzinie 11 z Rondla Florjańskiego ruszył

Pochód na Wawel

mniej więcej w następującym porządku: 1. Straż pożarna miasta Krakowa, 2. Straże ochotnicze miast Podgórze, Wieliczki, Świątnik, Krzeszowice i t. d., 3. Orkiestra krakowska, 4. Młodzież gimnazjalna w czeregach, 5. Młodzież szkół ludowych miejscowych i zamiejscowych, 6. Towarzystwo szkoły ludowej, 7. Towarzystwo Oświaty ludowej, 8. Pensjonaty, 9. Stowarzyszenia rękodziel. chrześcijańskie, 10. Stowarzyszenia rękodziel. starozakonne, 11. Towarzystwo imienia Kościuszki, 12. Towarzystwo weteranów z r. 1863, 14. Orkiestra górnicza z Wieliczki, 15. Towarzystwo „Sokół“ w szeregach, 16. Deputacje gmin wiejskich, 17. Stowarzyszenia chrześcijańsko socyalne, 18. Seminarja męskie i żeńskie, 19. Gimnazjum żeńskie, 20. Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie, 21. Szkoła rolnicza z Czernichowa, 22. a) Młodzież akademicka lwowska. b) Młodzież akademicka krakowska, 23. Towarzystwo akademickie „Jagiellonia“ z wieniec srebrym, 24. Młodzież męska Szkoły sztuk pięknych, 25. Szkoła sztuk pięknych dla kobiet, 26. Czytelnia dla kobiet, 27. Towarzystwo pań Szkoły ludowej, 28. Stowarzyszenie Nauczycielek, 28. Deputacja byłych uczniów Uniw. Jagiell. i Instytutu technicznego, którzy rozpoczęli składki na pomnik A. Mickiewicza, z wieniec srebrym przez Reprezentacyę m. Krakowa ofiarowanym, 30. Cechy krak. z chorągwiemi i insygniami, 31. Zbór ewangelicki, 32. Zbór izraelicki, 34. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej chrześcijańskiej, 35. Stow. drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie, 36. Towarzystwo strzeleckie, 37. Towarzystwo górnicze, 38. Kongregacya kupiecka, 39. Kolo mieszczańskie, 40. Reprezentacya instytucji finansowych, 41. Towarzystwo tatrzańskie, 42. Towarzystwo techniczne, 43. Izba handlowo-przemysłowa, 44. Gremium aptekarzy i t. d., 45. Towarzystwo lekarskie, 46. Kandydaci adwokacy i notaryuszów, 47. Izba adwokacka i notaryalna, 48. Deputacya nauczycieli szkół wyższych ze srebrym wieniec, 49. Artyści dramatyczni, 50. Szkoła sztuk pięknych, 51. Konserwatorium muzyczne, 52. Klub konserwatywny, 53. Kolo artystyczno-literackie krakowskie, 54. Kolo artystyczno-literackie lwowskie, 55. Muzeum narodowe, 56. Redakcyje czasopism, 57. Czeska Beseda, 58. Rodacy ze Śląska, Poznańskiego i t. d., 59. Magistrat miasta Krakowa, 60. Rada miasta Podgórze i reprezentacye miast, 61. Towarzystwo rolnicze, 62. Dyrekcyja i urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, 63. Dyrekcyja i urzędnicy Kasy oszczędności m. Krakowa, 64. Delegacye Rad powiatowych, 65. Uniwersytet lwowski i krakowski, 66. Rada miasta Lwowa, 67. Rada miasta Krakowa, 68. Deputacye czeskie i słowiańskie, 69. Przedstawiciele władz wojaskowych i państwowych, 70. Wydział krajowy, 71.

Marszałek krajowy z postami sejmowymi, 72. Delegaci do Rady państwa, 73. Duchowieństwo, 74. Straż pożarna. Nastąpił powrót przed pomnik dla złożenia wieńców kwiatowych i t. d.

Wieniec.

W pochodzie niesiono mnóstwo wieńców. O srebrnych już wspominaliśmy. Z innych wymieniamy te, które najwięcej zwracały uwagę. W imponującej liczbie szła szeregami młodzież szkół średnich. Działwy szkół ludowych miejskich nie było wcale. Za to szkoły wiejskie z pod Krakowa wysłały mnóstwo dzieci z wieńcami. Poważny był również zastęp włościacian krakowskiej z olbrzymim wieńcem, z polnych kwiatów uwitym. Za tą delegacją szły deputacje gmin krakowskich również z wieńcami polnego kwiecia.

Młodzież akademicka niosła cierniowy, z czarnejmi wstęgami, wieniec od kobiet Korony i Litwy. Gimnazjum żeńskie wieniec z napisem: „Temu, co kochał i cierpiał za miliony”. Lwowska młodzież akademicka wieniec z biletów Tow. Szkół ludowej z napisem: „Zemsta, zemsta na wroga!” Również z wieńcami wystąpiły: Szkoła sztuk pięknych (dębowy), Salon Krywulca z Warszawy, Czytelnia kobiet krakowska, Czytelnia polska w Wiedniu, rzemieślnicze Stowarzyszenia katolickie, lwowska Czytelnia robotników kolejowych, Młodzież polska z Rzeszowa, licznie reprezentowana, w czamarkach, Rzemieślnicy żydowscy, Weterani z roku 1831 i 1863 nieśli wieniec wspólny.

Sokołów umundurowanych przeszło dwustu, t. j. okręg krakowski i delegacje z innych okręgów. Na czele powiewał sztandar związkowy, dźwierzł go chorąży „Sokoła” lwowskiego, Krzyżanowski. Byli również delegaci czeskich Sokółów z Moraw i delegat „Sokoła” śremskiego, Rychter.

„Sokół” bukowiński z Kołakowskim w pierwszym stanął zastępie.

Następnie nieśli wieniec: Studenci Polscy z Petersburga, korporacja kupiecka, młodzież handlowa, „Gwiazda” i „Skala” lwowskie, Uniwersytet Jagielloński miał wieniec z biletów uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza, zbiorowa delegacja wszystkich księgarzy polskich (ze Lwowa Gubrynowicz), lwowski związek naukowo-literacki, liczna grupa włościacian górnośląskich, redakcja *Katolika* bytomskiego (wieniec z czarnej stali), deputacja tych, którzy pierwsi w kraju rozpoczęli akcję składek na pomnik z Bartoszewiczem na czele miała wieniec srebrny na ślicznej olbrzymiej podstawie z kwiatów, „Lutnia” lwowska, gorąco śpiewem witana przez chór Tow. muzycznego, szła z przepięknym wieńcem z białych kwiatów uwitym, dalej redakcja *Kuryera Warszawskiego* i innych pism, delegacja Floryanki itd.

Nader okazałe przedstawiała się deputacja lwowskiej Rady miejskiej, jedyna w strojach narodowych, wspaniałych deliach i kontuszach. Witano ją na każdym kroku serdecznymi okrzykami. W ogóle strojów polskich nigdzie po za tem nie widać. Fraków dziś mało. Jedynie radni krakowscy wyfraceni.

Delegaci Rady m. Pragi nieśli bogatą gałąź srebrną.

W pochodzie szły cztery orkiestry: „Harmonia”, muzyki salinarne wielicka i bocheńska, i orkiestra chłopka z Bierzanowa. W Rynku śpiewał chór Towarzystwa muzycznego.

O godzinie 12. doszedł pochód do Wawelu, gdzie w krypcie Mickiewicza złożono wieniec srebrny.

Na Wawelu podczas składania wieńców w krypcie, przemówił krótko a serdecznie dr. Srb wiceburmistrz Pragi.

Powrót do miasta.

W powrocie z Wawelu wszystkie delegacje deflowały przed pomnikiem i u stóp jego składały wieńce kwiatowe. Podniosło wrażenie sprawiał ten akt holdu dla wieszczka. Orkiestry grały na przemian utwory narodowe, z wieży Maryackiej odzywały się hejnały.

Z wieńców wymieniam jeszcze przesłany wieniec Wydziału krajowego z kolorowymi szarfami, oraz wieniec kwiatowy lwowskiej Rady miejskiej.

Kolo pomnika nikt już nie przemawiał. Sztandary cechowe oddawały pokłon pomnikowi. Wszystko jednak odbywało się w strasznym nieładzie i zamieszaniu. Delegacje musiały się przeciskać jedne przez drugie.

Straż ogniowa przed samym pomnikiem kułakowała kobiety. Oburzenie z tego powodu wielkie. Nakoniec głośny skandal wywołał prezydent Friedlein, który kilku zamiejscowych, a znanych mu osobie dziennikarzy, czyniących zapiski, bez żadnej przyczyny, krzyżując głośno, wypchnął z przed pomnika. Jestto ukoronowanie działalności komitetu.

Wiedeń, 27 czerwca. Namiestnik Galicji hr. Piniński udał się stąd do Nowego Sącza.

Wiedeń 27 czerwca. Wczoraj przed południem odbyło się uroczyste bierzmowanie arcyksiężniczki Elżbiety. Bierzmował ks. biskup Gruscha w obecności cesarza i członków domu cesarskiego. Zastępowała matkę chrestną królowa belgijska, arcyksiężna Marya Walerya. Po ceremonii odbyło się śniadanie u następczyni tronu wdowy. W południe cesarz powrócił do Lainz.

Wiedeń 27 czerwca. Pochód strzelców, urządzony z powodu jubileuszowego cesarskiego strzelania, wypadł świetnie. Brało w nim udział około

14.000 osób, w tej liczbie strzelcy ze wszystkich prowincyj Austrii, jak również z zagranicy. Pochód przechodził przed namiotem cesarskim, wzniesionym przed Burgiem. W namiocie znajdował się w zastępstwie cesarza arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Brzmiały okrzyki pełne zapалу. Tłumy ludu witały gorąco strzelców.

Wiedeń, 27 czerwca. Narady deputacji kwotowych pozostały znów bez rezultatu.

Węgierska deputacja kwotowa przyjęła projekt swego komitetu siedmiu, zawierający wyłączenie pewnych podatków ze służącej do obrachunku kwoty wpływów podatkowych, przy czem kwoty zostałyby ustalone w wysokości 68 i 32 prc.

W deputacji austriackiej wynika nad tym wnioskiem dłuższa rozprawa bez stanowczego rezultatu. Na życzenie austr. deputacji kwotowej dalsze układy zostały odroczone do jesieni.

Wiedeń, 27 czerwca. Korweta austro-węgierska „Fruudsberg”, która dnia 24 b. m. zawinęła do portu w Singapore, otrzymała rozkaz udania się do Manili.

Wiedeń, 27 czerwca. Podczas uroczystego bankietu strzeleckiego, prezydent kom. centralnego, Gudenus, wniósł gorąco przyjęty toast na cześć cesarza. Dalej nastąpiły liczne inne toasty. W tej liczbie Krenn toastował na cześć protektora arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, burmistrz Lueger na cześć gości. Po bankiecie otwarto strzelanie.

Luxemburg, 27 czerwca. Biuletyn o zdrowiu księcia luksemburskiego powiada, że ogólny stan zdrowia się polepsza.

Znojmo, 27 czerwca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył tu wczoraj wieczór dla inspekcji wojska.

Budapeszt, 27 czerwca. *Budapester Correspondens*, że węgierska deputacja kwotowa wręczyła austriackiej deputacji nowe obliczenie. Na podstawie tego obliczenia, po włączeniu dwuprocentowego dodatku za dawne Pogranicze wojskowe, kwota węgierska podniosłaby się o 0.597 od sta. Na to odrzekła deputacja austriacka, że gotowa jest zbadać lojalnie poszczególne pozycje wykazów podatkowych, przedłożonych przez węgierską deputację, atoli z powodu krótkości czasu nie może zaraz dzisiaj przeprowadzić szczegółowego zbadania, a bez tego nie może też bezzwocznie określić dokładnie swego stanowiska. Dlatego wyraziła życzenie, aby dalszy ciąg układow odłożyć do jesieni, przyczem wyraziła nadzieję, że wtedy będzie można spróbować zgody z lepszymi widokami powodzenia, niż dzisiaj. Deputacja węgierska zgodziła się na to odroczenie rokowań do późnej jesieni.

Berlin, 26 czerwca. Do dziś wiadomy rezultat 144 ściślejszych wyborów. Wybrano: 14 konserwatyistów, 8 z partji Rzeszy, 13 z centrum, 5 z partji reformy, 29 narodowo-liberalnych, 10 ze zjednoczenia wolnomyślnego, 26 z wolnomysłnej partji ludowej, 7 z niemieckiej partji ludowej, 1 ze związku rolników, 20 socyalistów, 6 Welfów i 5 dzikich.

Paryż, 27 czerwca. Według pogłoski, skład nowego ministerstwa będzie następujący: Brisson sprawiedliwość, Bourgeois sprawy zagraniczne, Sarrien sprawy wewnętrzne, Cavaignac wojna, Lockroy marynarka, Peytral skarb, Delcasse kolonie, Dujardin-Beaumetz oświata, Monstier roboty publiczne, Viger rolnictwo, Trouillot podsekretarz poczt i telegrafów.

Paryż, 27 czerwca. Brisson referował z Sarriem, Peytralem, Vigerem i Measurem. Sądzą, że układy te doprowadzą do celu.

Paryż, 27 czerwca. Senator Peytral zrzekł się misji utworzenia ministerstwa — a to z powodu trudności, jakie napotkał u postępowców.

Paryż, 27 czerwca. Nowe ministerstwo powstanie dziś z pewnością. P. Viger, który ma objąć tekę ministerstwa rolnictwa, jak słyhać — zgodził się na wstąpienie do ministerstwa tylko pod warunkiem, że cła zbożowe będą zatrzymane bez zmiany.

W ostatniej chwili obiega pogłoska, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, w nowym ministerstwie Bourgeois obejmie tekę wojny lub oświaty, Brisson spraw wewnętrznych, Cavaignac wojny, Peytral skarbu.

Rzym, 27 czerwca. Gazety sądzą, iż przesilenie zostało rozstrzygnięte. Pelloux oprze swój gabinet na szerokiej podstawie parlamentarnej.

Ateny, 27 czerwca. Kapitan marynarki Miaulis przyjął tekę ministerstwa marynarki.

Rozruchy.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Nowy Sącz, 27 czerwca. W nocy dokoła Sącza zdarzyły się liczne wypadki rabunków. W Kleczanach (własność barona Brunickiego) zrabowano karczmę.

Magistrat wyębniła odwołanie wszelkich targów i jarmarków w Sączu, aż do dalszego rozporządzenia.

Nowy Sącz, 27 czerwca. (Godzina 10 rano.) W mieście ruch niebywały. Wszystkie sklepy żydowskie zamknięte. Patrole biegają we wszystkich kierunkach okolicy, sprowadzając pod bagnetami transporty więźniów.

Ubiegłej nocy w oknach wielu domów świeciły się przez całą noc lampy obok obrazów świętych, na znak, że mieszkają tam chrześcijanie.

Namiestnik ma przyjechać dziś o godz. 11-tej przedpołudniem.

Sklepy stoją zamknięte już od pięciu dni. Łątwo pojąć, jaki skutkiem tego zastój w handlu. Grozi poprostu głód.

(Od korespondentów.)

Dubiecko, 27 czerwca. Rozlokowało się tu wojsko nadeszłe z Przemyśla. Spokój dotąd niezakłócony.

Bochnia, 27 czerwca. Wczoraj wykonali chłopci napad na żydów w Rozdzielu. Spłodowano wiele domów żydowskich. Patrole wojska rozpedziły tłum.

Rzeszów, 27 czerwca. W noy znalazł się zandarm między Boguchwałą a Lutoryżem trupa kaprala huzarów, który należał do oddziału, stacyonowanego w Boguchwale. Wyszedł on z szynku w towarzystwie 2 dziewcząt, oraz dwóch chłopów. Obok trupa znaleziono kół. Komisya sądowa zjechała na miejsce wypadku.

Rzeszów, 27 czerwca. Mord huzara nie zostaje w żadnym związku z rozruchami. Mordercę, pół-idyotę, aresztowano wraz z 4 chłopami.

Nowy Sącz, 27 czerwca. Przybył tu dziś o 11 z Wiednia namiestnik hr. Piniński i osobiście kieruje akcją ochronną. Jednocześnie przybył ze Lwowa starosta Wacław Zaleski.

Wiedeń 27 czerwca. *Montags Presse*, organ wiernokonstytucyjnej wielkiej własności podnosi, że umiarkowane stronnictwo nie mogą skutecznie zwalczać radykalnych żywiołów w swem łonie. Jeśli rząd nie pokona skrajnych, nieprzyjaznych mu stronnictw wspomniana partya zrzuci z siebie odpowiedzialność za następstwa.

Montags-Revue upoważniona została do oświadczenia imieniem Dumby, że wieści o tem, jakoby się u niego odbyła jakaś konferencya, są nieprawdziwe.

Grac, 27 czerwca. Wczoraj przyszło do gwałtownej sprzeczki pomiędzy dwoma infanterzystami a żołnierzem obrony krajowej. Patrol wojskowy chciał przyaresztować infanterzystę, który jednak zachował się tak wyzywająco, że patrol użyć musiał broni. Ekscedent został raniony w górną część czaszki. Następnie aresztowano opornego żołnierza, oraz drugiego za wmięszanie się i utrudnienie obowiązków służbowych.

Berno, 27 czerwca. Z powodu uczestniczenia w czeskich balach, został oficer obr. kraj. dr. Dudek skazany na miesiąc aresztu.

Budapeszt, 27 czerwca. Izby handlowe w Zagrzebiu, Osieku (Esseg) i Zengg oświadczyły się przeciw utworzeniu samoistnego węgierskiego terytorium cłowego.

Budapeszt, 27 czerwca. Nie ma obawy o strejk żniwiarzy.

Londyn, 27 czerwca. Do *Timesu* donoszą: Czynna flota Kanału złączy się w połowie lipca z flotą rezerwową, celem przedsięwzięcia manewrów z łodziami torpedowymi.

Nowy Jork 27 czerwca. Według depesz z Juragua, podczas onegdajszej walki padło 17 amerykańskich żołnierzy a 36 odniosło rany. W zamieszaniu strzelali podobno Amerykanie do własnych żołnierzy.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Teatralia. Opowiadania Bret Harte'a w *The Judgement of Bolinas Plain* w przeróbce Ed. Pempertona wystawiono pn. „Sue” z wielkim powodzeniem w teatrze Garricha w Londynie. — Semblich-Kochańska wyjeżdża w jesieni na *tournee* artystyczne do Ameryki.

Muzeum. Czasopismo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Zeszyt VI. za czerwiec i lipiec 1898, poświęcony pamięci Adama Mickiewicza, zawiera: I. Chmielowski P. Wpływ wychowawczy pism Mickiewicza; II. Tretiak J. Poezya Mickiewicza jako lektura szkolna; III. Schneider St. Mickiewicz jako filolog; IV. Mazanowski A. Rozbiór metodyczny „Koncertu Jankiela” z Pana Tadeusza; V. Mazanowski M. Metodyczny rozbiór „Farysa” A. Mickiewicza; VI. Zawiliński R. „Pan Tadeusz” skarbnicą tematów do piśmiennych wypracowań; VII. Mazanowski A. Biała karta w Mickiewiczowskich badaniach; VIII. Moszczeńska J. Mickiewicz jako reformator społeczny; IX. Hahn W. Rozbiór gawędy A. Mickiewicza p. t. „Popas w Upicie”; X. Próchnicki F. O sonetach krymskich jako lekturze szkolnej; XI. Krcek F. Kiedy tom I. „Poezyi” Mickiewicza wyszedł z druku? XII. Wykłady kowieńskie Adama Mickiewicza 1. Historia literatury polskiej. 2. Wymowa. Kurs wykładu. 3. Początki historii literatury greckiej; XIII. Fundacya imienia A. Mickiewicza.

Nr. 24 Życia, tygodnika illust. lit. art. i społecznego wyszedł z druku i zawiera: R. B. Wielk Czech. Quasimodo — Młoda Polska V. Żuławski Jerzy. Sonety: Dies Irae, Kunaksa. Starzewski Rudolf — Secesya I. X. Prawdziwy Ibsen. Nadroj — Marysia (opow.). List Lwowski. T. Pelikan — Fragment (poezya). Wysocki Alfred. Z Zakopanego — Potocki Antoni. Z Teatru. Perzyński Włodzimierz „Życie” (poezya). Sprawozdanie teatralne. Przegląd przeglądów. Książki. Kronika. Korespondencya redakcyj.

Dodatek nadzwyczajny: G. Zapolska. Antysemityzm. Sygietyński Antoni. Pomnik, czy dzieło pomnikowe. Sterling. Kaz. O Maryę W. — Rekrut — Rekruci (poezya). Ilustracje: Jacek Malczewski: I. Anhelii, II. Błędne koło, III. Chłopiec na drabinie. — Franciszek Palacky (płaskorzeźba).

Od administracji.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Prenumeratę przyjmuje się w każdym czasie, musi się jednak kończyć z ostatnim dniem miesiąca.

W sezonie kąpielowym można prenumerować tygodniami po 30 ct.

Nowi prenumeratorzy otrzymają **kartę teatru wojny.**

Pieniądze najdogodniej wysłać wprost pod adresem: „Słowo Polskie”, Lwów.

Dotychczasowi prenumeratorzy zechcą nalepić na przekazach **adresy opaskowe.**

Za każdą zmianę adresu należy dopłacić 20 ct. w markach pocztowych.

Prenumeratory *Słowa Polskiego* mają prawo otrzymywać:

1. **Przegląd literacki**, po 90 ct. kwartalnie (zamiast 1 zł. 50 ct.).

2. **Echo muzyczne, teatralne i artystyczne**, z arkuszem nut po 1 zł. 86 ct. kwartalnie (zamiast 4 zł. 50 ct.).

3. **Kraj w obrazach**, zbiór przeszlicznych rycin w zeszytach z 8 widokami, wszystkiego co w Polsce widzenia godne, po wyjątkowej cenie 40 ct., z przesyłką 45 ct.

4. **Mody paryskie**, pismo dla kobiet z dodatkami powieściowymi i nutowymi, po 90 ct. kwartalnie.

5. **Czytelnię Polską**, dającą 2 tomy na miesiąc, w miesięcznych ratach po 50 ct.

Na odświeżenie pomnika Mickiewicza w Krakowie wydało *Słowo Polskie*

pamiętkowe album ilustrowane

na ładnym papierze, w kolorowanej okładce z portretem poety, z wizerunkami pomników w Krakowie, w Warszawie, w Poznaniu i na prowincyi, z obfitą treścią literacką pierwszorzędných pisarzy.

Cena 20 centów.

Przy większych zamówieniach daje się rabat.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 26 czerwca.

Jakkolwiek giełda zakończyła regulację *per ultimo* lipca w pomyślnych warunkach, wskutek czego pozostało usposobienie i nadal dodatnie, kursa nie zdołały zyskać, choć trochę znaczniejszych awansów. Spekulacja pozostała dalej w rezerwie z uwagi na ostatnie zajścia w Pradze, tudzież ze względu na chroniczną kryzys ministeryalną w Paryżu, która wpływa bardzo ujemnie na tamtejszy targ giełdowy.

Również z Berlina brakło motywów zachęcających, gdyż tamtejsza regulacja *per ultimo* odbyła się w dość ciężkich warunkach przy znacznym podrożeniu pieniędzy. Kursa akcyj bankowych pozostały niezmiennione, nieco słabiej akcje laenderbanku, który nie zdołał przeprowadzić interesu zaliczkowego dla rządu bułgarskiego. Akcje transportowe notowały trochę wyżej, szczególnie staatsbahny i akcje

żeglugi parowej na Dunaju wskutek najnowszego, znacznie korzystniejszego sprawozdania węgierskiego ministerstwa rolnictwa o zbiorach. Targ lokalny mało ożywiony, interesował się chwilowo dla akcyj nowego i starego tramwaju, oraz dla akcyj elektrycznych i dla kopalni węgla w Bruks: zwyżki kursowe były jednak skromne i przy końcowej ogólnej stagnacji nie zdołały utrzymać się aż do zamknięcia.

Depesze handlowe z d. 27 b. m.

Z targu piądzennego.

Kurs lwowski:

	placą:	žadają:
Za 100 rubli sr.	127—	128-10
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 27 czerwca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 10-50 do 11-—. Żyto gotowe 9-— do 9-50. Owies obroczy 8-20 do 8-50. Jęczmień pastewny 7-— do 7-25. Jęczmień browarny 7-50 do 8-—. Rzepak 11-— do 11-25. Lnianka — do —. Groch pastewny 7-— do 7-25. Groch do gotowania 8-10 do 9-—. Wyka 6-30 do 6-75. Bobik 7-50 do 7-75. Hreczka 9-50 do 10-—. Kukurydza stara 5-60 do 5-75. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 60-— do 65-—. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus w Tarnopolu 17-25 do 17-75; na termina 14-50 do 16-—.

Popyt za żytem trwa dalej, ceny też wykazują dalszą zwyżkę, także co do pszenicy usposobienie jest nieco lepsze.

W spirytusie stagnacja zupełna przeważa tendencya zniżkowa.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12-65 do 12-70 złr., loco Olomuniec 11-85 do 11-95 złr. loco Brünn-Wiedeń 11-90 do 12-—. Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36-37 1/2 do 36-50 zł., Secunda 37-12 1/2 do 37-25 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4-75 do 5-— zł., galicyjska na wagony 17-50 do 18-— zł., przejrzysta 18-50 do 19-— zł., amerykańska — do —.

Tryest. Centrigal Piłé gotowy 137/8 do 143/8, na październik grudzień 14 nominalnie.

Praga. Cukier gotowy 12-62 1/2.

Budapeszt. Pszenica na czerwiec 10-50 do 10-60, żyto na jesień 6-68 do 6-70 zł., kukurydza na czerwiec 5-04 do 5-05, owies na wrzesień 5-67 do 5-69 zł., pszenica na na jesień 8-95, do 8-97.

Berlin. Pszenica na lipiec 190 1/2, pszenica na wrzesień 168, żyto na lipiec 137 1/2, żyto na wrzesień —.

Monachium. Ogółem zakupiono 3754 centn. Pszenica 9-98, żyto 8-70 1/2, owies —, jęczmień —.

Lindau. Rosyjska pszenica 21-90 do 23-50, Manitoba 21-50 mk.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 53-30, (fuenfziger) —.

Szczecin. Spirytus (z podatkiem konsumcyjnym) loco 52-60.

Antwerpia. Nafta 17-12.

New York. Pszenica w towarze gotowym 87-—, na na lipiec 79, na wrzesień 72 1/4, na grudzień 72 1/4 centów za buszel. Buszel 60 funtów ang. cent am. około 2 1/2 c. w. a.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 27 czerwca.

Ogółem przywieziono na targ dzisiejszy 3583 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 968 szt. z Galicyi i Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły do 37 zł., za niemieckie kraso woły od 40 zł. do 40 zł. 50 ct., za sto kilogramów żywej wagi.

Targ bez ożywienia.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 27 czerwca.

F. hr. Poniński z Poznania. — S. hr. Konarski z Dubiec. — A. Kożuchowski, z żoną, z Wołynia. — A. Pelka z Frydeku. — Krynicki z Zegiestowa. — Z. Trzeciecki, z córką, z Dynowa. — H. Heuman z Krakowa. — J. Apperman z Tarnowa. — E. Meissl z Wiednia. — Z. Morawski z Odrzechowa. — A. Śmiadowski z Kołomyi.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 27 czerwca.

August Vondrich, Józef Cerny, Józef Scharrer, E. Jarosch, Fr. Kopf i St. Jehlicka z Pragi. — J. Hubrich, radca sądu, z Buczacza. — E. Wohlgenuth, P. Kuszczyk i A. Wellisch z Wiednia. — Ks. Edmund Dutschka z Bachorza. — P. Żmigrodzcy z Ukrainy (Rosya). — Maks Vollmer z Paryża. — Wanda Rościszewska, z córką, z Rosyi. — Stanisława Jasionowska z Kremu.

Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Obligacye Propinacyjne,

4% Pożyczkę krajową,

4% Pożyczkę miasta Lwowa,

5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacye te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany. Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 1 lipca 1898

na

Losy wiedeńskie komunalne

po 4-50 zł. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 400.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dn przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołaczenie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach zlr. 50.000 i zlr. 5.000.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniwersyteckich w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 3 nad b. eukiernią W. Grossa, dawniej 1. 3, od 10—12 rano i od 3—5 po południu.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

Lwów, plac Maryacki 1. 5, (Hotel Francuski kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

— Nie, panie Niedźwiedzki — odpowiedział Jan z bladym uśmiechem — pan się mylisz i nie wiesz, do kogo mówisz i jak mówisz. Ja nie jestem Jaśnię panem i mnie z tego dworu odprawiono, a tu stoi przed panem hrabia Maksym Wielohorski, brat hrabiego Teodora, dziedzica Czornej.

Niby piorun uderzył w ekonoma. Wybałuszyl oczy, cofnął się o parę kroków i nie śmiał już nic więcej mówić.

Pyłyp stał koło niego. Obejrzał się dokoła zdziwiony, ale miał od ekonoma więcej odwagi, bo nieraz rozmawiał dość poufale z Janem. Zbliżył się teraz do niego i ucałowawszy go w rękę, powiedział:

— Niech Jaśnię pan nie żartują, bo ja chciałem już Maksyma nabić po pysku za to, że śmiał mówić, że jego brat, ten Laszek włóczęga Fedz, jest teraz naszym panem, a że Jaśnię pan już z nami nie chcą nic mieć do czynienia.

— Pan hrabia Maksym mówił wam prawdę. A wy macie go szanować.

— Nie! — zawołał Maksym — ja nie jestem żadnym hrabią. tylko tak, jak byłem pierwiej prostym parobkiem. Ale pan hrabia kazali mi wam powiedzieć, że darowali Czorną Fedziowi. I mnie chcieli darować, ale ja takiej darowizny nie przyjąłem. Chłopem się narodziłem, chłopem prostym żyć będę.

(C. d. n.)

NA PODGŁU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisal

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

Czczot marszczył brwi i mrugał oczyma. Zaczął potem mówić:

— Daruj, panie hrabio!

Ale Jan przerwał mu mowę słowami:

— Ja się nie nazywam hrabią, nie nazywam się Wielohorskim; wogóle nie wiem, jak się nazywam. Całą moją własnością jest moje imię chrześne i moja odzież. Niech pan nie perswadowuje i nie nalega, bo to się na nic nie przyda. Widzisz pan przecie, że jest tu obecnym pan Kazimierz Oszmiański, któryby mnie z pewnością wstrzymał od takiego kroku, gdyby nie był koniecznym. A milczeniem swoim potwierdza to, co robię.

To rzekłszy, wyszedł Jan do swojego pokoju, a za nim poszedł Kazimierz.

Czczot stał ciągle wyprostowany koło drzwi i chrząkał.

Teodor spojrzal na niego niecierpliwie:

— Pocóż pan tu stoisz? Idź pan zwołać służbę. Mnie to nic nie obchodzi, że się porozchodzili na kwilię. Mają się zarazzejść wszyscy do sieni, aby

zobaczyć nowego pana i usłyszeć jego rozporządzenia.

— Spełnię pańską wolę — rzekł Czeczot — ale...

— Ale co? Pan zapominasz, jak pan masz do mnie mówić. Ja jestem hrabią Wielohorskim.

— Przepraszam pana. Pan jesteście właścicielem Czornej z przyległościami, skoro hrabia Wielohorski panu majątek darował. Ale nazwiska nie może nikt darowywać i pan się nazywawsz Teodor Kilimko póty, póki sąd inaczej nie orzeczy. A ja chciałem pana prosić, abys pan sobie szukał innego rządcę, bo ja panu służyć nie myślę. Przez trzy miesiące będę słuchał pańskich poleceń, ale potem wyjadę.

— To wynos się precz i wyjeżdżaj pan zaraz! Komu innemu dam rozkazy.

— I owszem. Jutro rano odjadę z Czornej.

I Czeczot ukloniwszy się, wyszedł z pokoju.

XLIV.

Jan i Kazimierz wyszli na dziedziniec, niosąc w rękę podróżne tłumoczki. Zastali ekonoma i kilku parobków, stojących koło Maksyma. Uklonili się wszyscy Janowi. Ekonom był czerwony z gniewu i zwróciwszy się do Jana, zawołał:

— Niech Jaśnię pan już tych synów Oleksy z dworu wypędzi. Ten szelma Maksym odwiedzają się za niesłychane łaski, których od Jaśnię pana doznawał, tem, że ludzi buntuje.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 25. czerwca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

Table with 2 columns: item description (e.g., Renta papierowa maj-listopad) and prices.

Dług państwa krajowy w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with 2 columns: item description (e.g., Renta złota wol. od pod.) and prices.

Obligacje kolejowe.

Table with 2 columns: item description (e.g., Kol. Arcyksi. Albrechta) and prices.

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with 2 columns: item description (e.g., Kol. Arc. Albrechta) and prices.

Dług państwa krajowy korony węgierskiej.

Table with 2 columns: item description (e.g., Węg. złota renta) and prices.

Table with 2 columns: item description (e.g., obl. pr. regul. Cisy) and prices.

Inne publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: item description (e.g., Poż. kraj. Bukowiny) and prices.

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

Table with 2 columns: item description (e.g., Austr. saki. kred. ziem.) and prices.

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Table with 2 columns: item description (e.g., Kol. Lwów-Czer.) and prices.

Table with 2 columns: item description (e.g., Węg. gal. kolei em.) and prices.

Akcyje banków (za sztukę).

Table with 2 columns: bank name (e.g., Banku Anglo austr.) and prices.

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Table with 2 columns: company name (e.g., Bukow. kol. lok.) and prices.

Akcyje przedsiębiorstw przemyślowych.

Table with 2 columns: company name (e.g., Galic. karpac. naft. tow.) and prices.

Losy (za sztukę).

Table with 2 columns: item description (e.g., Budapeszteńskie) and prices.

Table with 2 columns: item description (e.g., Pożyczka m. Stanisławowa) and prices.

Waluty.

Table with 2 columns: currency name (e.g., Dukat cesarski) and prices.

Berlin, dnia 25. czerwca:

Table with 2 columns: item description (e.g., Pozn. listy zastawne) and prices.

Warszawa, dnia 25. czerwca:

Table with 2 columns: item description (e.g., Listy Hkwidac.) and prices.

Petersburg, dnia 25. czerwca.

Table with 2 columns: item description (e.g., Rosyjska pożyczka) and prices.

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy...

Do widzenia w Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubny wieniec)...

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb)...

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłowych otwarta codziennie w domu niegdyś Biedziackich...

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8. do 5 popoł.

Taryfa flaków i dorozek.

Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jaada na dworzec główny...

Rożkład pociągów dla miasta Lwowa.

wedle czasu środkowego-europejskiego późniejszego o 86 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Brojne ogłoszenia.

Ceraty na meble, stoły, do obijania powozów, pod umywalnie, obrusy ceratowe...

Pomieszkanie frontowe, wysoki parter, ul. Łyczakowska 1. 9 — 5 pokoi, przedpokój, nóżka, kuchnia, spiżarnia...

Poszukuje dzierżawy małego domku z ogrodem jedno- lub kilkomorgowym, albo małego zakładu ogrodniczego...

Bryndza świeża górńska po 2 złr. 28 ct. faska 5 kilg. BULION para gotowany po 5, 6, 7-50 do 10 — za kilo.

Głęboka 1. 7 do wynajęcia: 5 pokoi, kuchnia, przedpokój i spiżarnia — 3 pokoje, kuchnia na I-szem piętrze...

Majątek na Podolu galic., 1200 morgów pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Pośrednictwem wykluczone.

duże frontowe pokoje, kuchnia, Koralińska 1. 8, I. p., od 15 lipca. 2040

Pomocnik handlowy, jako też praktykant, znajdują umieszczenie. Specjalny magazyn haftów i drobiazgów J. Kocabik, Lwów, Halicka.

Majątek ziemski w powiecie turczańskim przeszło 1.800 morgów gruntu z odpowiednimi budynkami...

Urzednik gospodarczy, lat 30, żonaty, posiadający dobre świadectwa z majątków W. X. Poznańskiego, poszukuje posady...

Mebel do sprzedania, biurka stojące, łóżko, stół, komoda, garnitur. Teatyńska 11.

Sklepowa z kaucją 300 zł. zaraz do umieszczenia. Kasyer z kaucją 2000 złr. poszukuje posady.

Rondle mosiężne do smażenia konfitur po 2-40, 2-80, 3-50, 4- i 4-50. Kuchenki naftowe, maszyny spirytusowe...

Kamienica obok ogrodu miejskiego położona, we Lwowie, przynosząca 8% czystego dochodu...

ma 2 listy na pocztę pod wiadomym Jej adresom. Petronius.

1732 Polecam Szanownej Publiczności najgoręcej JADALNIE przy ul. Podlewskiego 1. 3, rzeźniąc za zdrowy i smaczny wikt także podawany Zygmunt Milewski.

W Pustomytach otwarte zostają 1-go lipca znakomite kąpiele przeciw reumatyzmowi, ischias i t. d.

Student z maturą poszukuje miejsca, jako nauczyciel, na wieś przez biuro F. Zagórskiej, Chorażczyzna 5.

Prancuzka bona, paryżanka, poszukuje umieszczenia przez biuro F. Zagórskiej, Chorażczyzna 5.

Stajnia na dwa konie, lub dogodny lokal na magazyn, Leleweła 3, Lwów. (1725)

W JAREMCZU mam jeszcze 3 pokoje wolne. Leontyna Steingraber, Jaremcze. 2041

Mebel do sprzedania, biurka stojące, łóżko, stół, komoda, garnitur. Teatyńska 11.

W Worochele w nowo wybudowanej willi, na przeciw dworca kolei, wśród lasu nad Prutem...

Parcela na założenie większego przedsiębiorstwa lub zakładu, do sprzedania. Lwów, Zielona 38.

Praktykanta przyjmie zaraz urząd pocztowy w Bursztynie. 2042

Do zarządu domu poszukuje osoby doświadczonej i zaufanej w dwoje z 2-giem dziećmi. Adres poda Administr. „Słowa”. 2043

Lekcyi na wsi przez czas wakacji poszukuje maturzysty za skromnym wynagrodzeniem. Blizsza wiadomość w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. 2029

Adwokat kraj. dr. Ignacy Korner w Mościskach poszukuje koncepcjanta; — placą wedle umowy. 2028

W morskiem Oku, Woda w tym roku Przeźroczysta jak w górskim potoku. Zapraszam oglądać Urządzone tylko dla Chrześcijan. 2014

Lygia. Listu nie odebrałem, bo go na pocztę nie ma. Notaryusz w Potoku Złotym poszukuje zaraz substytutu i kancelisty, wroboniego w dziale spadkowym. (1999)

Korzystna sprzedaż. Ze względu na rodzinnych, 12 kilom. drogą od Tarnowa, 150 morg. ornego dobrego gruntu, 16 m. łąk dobrych, 15 m. lasu, 2 m. ogrodów i pod budowlami arondowane, budynki nowe, dobre, mieszkanie, elegancka willa, 9 pokoi z krestencją do brą i bydem zaraz do sprzedania lub zamianę na kamienicę. Wiadomości udzieli właściciel przez „Słowo Polskie”. Tylko reflektantom odpowiada za dołączeniem marki pocztowej. 1803

Najtańsza i najlepsza restauracja i cukiernia warszawska W. Majeranowskiego w Jaremczu w willi p. Steingraber poleca Szan. P. Publ. zdrową i smaczną domową kuchnię...

Kucharki lub kucharza w młodszym wieku, poszukuje do mego Zakładu leczniczego. Wymagam od zgłaszających się więcej inteligencji jak doświadczenia. — Dr. Tarnawski, w Kosowie za Kołomyją. 1990

Papier pergaminowy do konfitur, masła i śledzi — poleca W. Czopp Lwów, Żółkiewska 2. skład farb, pokostów i lakierów.

Dywany perskie i portjery prawdziwe (starożytno) sprzedaje, kupuje i wypożycza, jakoteż przyjmje na przechowanie. Skład dywanów, „Au Louvre”, Lwów, ul. Syjska 6. — Ulgi w spłatach wedle umowy. Dla prowincyi cenniki gratis i franco. 1034

Prosimy naszych czytelników aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie”, jako na źródło swoich informacji.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Osoba inteligentna, wdowa, poszukuje posadę do zarządu domu, li tylko za utrzymanie. Wiadomość w Red. „Słowa”.

Seminarzystka poszukuje miejsca do dzieci, za miernym wynagrodzeniem. Wiadomość u Wp. Höflingera, Lwów, Teatralna 8.

Prywatysta VIII. kl. gimn. poszukuje zajęcia u Pp. notaryusza lub adwokatów. P. r. „W. W.” Lipinki, ad Biecz.

Akademię, biegi w matematyce, poszukuje lekcyi. — L. Wolf, Strzelecka 1. Lwów.

Rutynowany buchalter i korespondent, poszukuje posady. P. r. „M. A.” Lwów.

Zarządczyni domu, wdowa, poszukuje umieszczenia. Wiadomość w Dyr. Tow. urzędników pryw., ul. Cicha 1. Lwów.

Pomocnik z handlu korzennego, poszukuje zajęcia. Józef Wittmann, p. r. Przemysł.

Maszynista-monterski poszukuje posady do mocarń, gorzeł i tartaku. Roman Hrycak, Lwów, Leona Sapiehy 4.

Panna uzdolniona w krawiectwie, przyjmie miejsce jako panna. P. r. „Celina”, Jasto.

Młodzieniec z ukończoną szkołą wydział. poszukuje posadę pisarza. W. J. Piekalski, w Kołomyi, ul. Mnichówka.

Rysownik planów poszukuje umieszczenia w biurze, lub też przy budowie. „F. G.” ulica Zdroźna 25, u właściciela.

Akademię poszukuje lekcyi na wieś na czas wakacji. — P. r. „Fakel” Lwów.

Poszukuje zajęcia do szycia w domu pryw., za skromnym wynagrodzeniem. P. r. „Marya” Lwów.

Młoda osoba poszukuje biurowego zajęcia, lub miejsca lektorki. P. r. „Irena M. 10”, Lwów.

Uczeń VII. kl. niem. gimn. poszukuje lekcyi. „H. K.” Administracya „Słowa”.

Osoba młoda poszukuje miejsca do towarzystwa lub pielęgnacyi chorej. P. r. „S. S.” Lwów.

Starszy subjekt cukierniczy poszukuje kondycyi na prowincyi. P. r. „J. Z.” Lwów.

Uczeń VII. kl. gimn. poszukuje na czas wakacji lekcyi na wsi. „T. K. VII” w Administracyi „Słowa”.

Uzdolniona krawcowa, wiek średni, szuka posady jako panna lub bona. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod l. „W. L. Z.”

Pisarz adwokacki rutynowany, poszukuje posadę. Post. r. „A. A.” Wadowice.

Basen (plywalnia) wspaniale urządzona, została na nowo otwarta w Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10). Kąpiel z bielizną 25 ct., w abonamencie 20 ct. — Dla pań od godz. 9 do 1/2 12 w południe. — Udziela się kąpeli pływania.

ANTILENTILIA.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilia**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, zsuwa w krótkim czasie: piegi, plamy wątrobiane, blizny itd. nadaje cerze świetną białosć, świeżosć i delikatnosć. — Cena 2 złr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniowce**: Rynek 1. 2., **Przemysł**: Franciszkańska 1. 24.

K. Gostyński et J. Als.

Przedsiębiorstwo

komisów i spedycy

Lwów, pl. Halicki 1. 3.

TRANSPORTA

mebli w wyscielanych wozach zamkniętych niewymagających opakowania.

Przeprowadzania w miejscu.

Opakowania mebli, szkła i porcelany. (1)

SPEDYCYA

na kolej i z kolei dwa razy dziennie.

Ceny możliwie najniższe.

Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Lyczakowska 27. 605

Numerka okazowe na żądanie wysła się bezpłatnie.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Pokost naftowy

bardzo przydatny do zapuszczania wszelkiego materiału drewnianego, jak: dachów gontowych, stachet, parkanów, narzędzi gospodarczych i rolniczych, niedopuszczający w drzewie pęknięcia, butwienia, zgnilizny i robactwa — jest do nabycia w składzie głównym

PIOTRA MIĄCZYŃSKIEGO

przy ul. Sykstuskiej 1. 47 we Lwowie.

1 kilogr. pokostu naftowego kosztuje tylko 12 ct. przy odbiorze w beczkach około 180 kilogram. 20 procent opustu, czyli 2 ct. na kilogramie. 2030

ZMIANA LOKALU.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. PT. Publ., że

PRACOWNIĘ OBUWIA

damskiego i męskiego 2023

przeniosłem

z pasażu Hausmana

na ulicę Szajnochy 1. 1., lub Kopernika 10.

Dziękując za dotychczas okazywane mi łaskawe względy, polecam się nadal Szan. PT. Publicznosci.

Z najgłębszym szacunkiem

Józef Potocki

Skład i pracownia obuwia damskiego i męskiego, pod 1. 1. przy ul. Szajnochy.

AMATOROM
herbat rosyjskich

poleca się znany handel Władysława ADAMOWICZA w Brodach na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1'20, 1'40, 2'50 i 3'50 za funt.



PARASOLKI

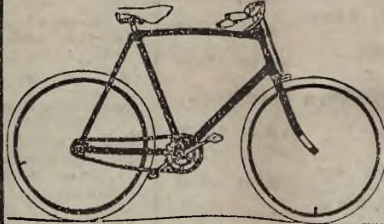
francuskie od złr. 2'75 poleca magazyn pod firmą 1015

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

Karola Ludwika 1. 7. Lwów ul. Halicka 1. 6.

Firma **WIKTOR BERGER** Lwów, Akademicka 8.

1608 Pierwszy w kraju bezpośredni fabryczny



SKŁAD ROWERÓW.

Ceny ściśle fabryczne. Gwarancja nieograniczona. Wszelkie przybory cyklowe i kompletne ubrania.

Własny fachowy warsztat reparaacyjny. Cenniki ilustrowane gratis.

Faremcze.

Z komfortem urządzonego hotel, restauracja i cukiernia Boleława Sierzyńskiego poleca się do usług Szan. P. T. Publicznosci. Również pokoje na sezon do wynajęcia. 1899

Zawiadamiamy PT. Szanownych Odbiorców naszych, że

wyłączne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny



kót „Humber“

z fabryki w Beeston Wolverhampton i Coventry oddaliśmy firmie

M. Gustowicz i Sp.

we Lwowie, ul. Akademicka 3.

Humber & Co Ltd.

Beeston, Wolverhampton Coventry England.

1919

E. Bredt i Ska

Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewnia żelaza i metali

w Otyunii

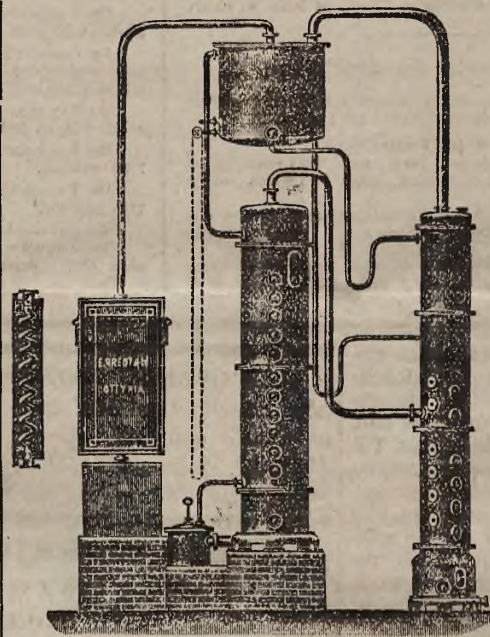
między Stanisławowem a Kołomyją

Zatrudnia 400 robotników

931

Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów, aparaty kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparaty i roboty kotlarskie, miedziane i żelazne, wentyle, kurki wogóle armaturę i t. d.

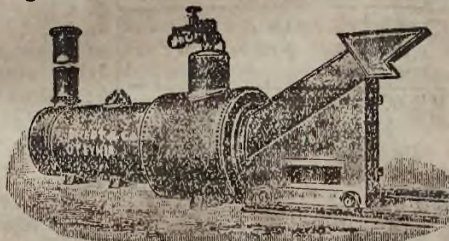
Kompletne urządzenia tartaków: Maszyny parowe, cało żelazne, gnaty, cyrkularki, sztance i szlifiarki do pił, wózki do transportu kłoców i t. d.



Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły lokomobilowe, maszyny parowe, narzędzia do głębokich wierzeń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafinerii nafty.

Plany i kosztorysy darmo
Wszelkie rekonstrukcyjne i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane.



„IRIS“

NOWY MAGAZYN MÓD
ul. Jagiellońska 1. 7.
poleca na sezon znaczny wybór kapeluszy damskich i dziecięcych w najlepszym guście. Modele paryskie.
Kapelusze żelazne zawsze na składzie.
Ceny możliwie najniższe. 1255

„IRIS“

Faremcze, willa „Helena“
Mieszkania do wynajęcia na sezon. Blizsza wiadomosć dr. Deskur, Kopernika 3. (1880)

Zakład zdrojowy i wodolecznicy

MORSZYN (pod Stryjem)

Otwarty od 1 czerwca do 15 września.

Pension bez leczenia od 15 zł. tygodniowo — z leczeniem hydropatycznym 18 zł. tygodniowo.

W I i III sezonie o 30% taniej.

Położony wśród lasów szpilkowych, 1.050 stóp nad poziom morza, w zdrowej i uroczej okolicy, stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Leczenie kąpielami solankowymi, borowinowymi, hydropatya, elektrycznością i masażem. Wskazania choroby przewodu pokarmowego, narządu oddechowego, kobiece, nerwowe, reumatyczne, niedokrewnosć, zbytnia otyłość.

Zarząd: **Dr. Artur Zopoth** 1483 lekarz zakładowy.

ZAKOPANE (w Tatrach) 1.000 mtr. nad poziom morza.

Zakład wodolecznicy Dr. Chramca

Od 4 złr. dziennie pokój urządzone, z pościelą, całym utrzymaniem, **leczeniem i kąpielami**. Łazienki urządzone wzorowo, kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne i wszelkie natryski i parnie. — Mięsenie i gimnastyka. 1460

Pierwszej jakości przyrządy elektryczne!

Poczta i telegraf w miejscu.

Na stacji kolei Chabówka czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd Zakładu wysła prospekty.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i 4

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.